LUD

Rok 33 | CURITIBA, 9 LIPCA JULHO | 1958 | Nr. 28

WSCHÓD - ZACHÓD

Wszelkie poczynania Rosji Sowieckiej na polu polityki międzynarodowej, możnaby przedstawić jako sygnały wzmożonej i odważnej nowej polityki wewnętrzno sowieckiej, lub też jako niebezpieczny i sprytny zwrot równie chytry, jak groźny. Można to zaobserwować wówczas, kiedy Sowiety czują się chociaż nie zawsze słusznie, silniejszym partnerem Zachodu. Zachodzi jednak pytanie co w takim wypadku powinien czynić Zachód. Takie mniej więcej refleksje wyciągnął brytyjski Minister Spraw Zagranicznych MacMillan w roku 1955.

To samo zdaniem polityków dzieje się i obecnie, podczas wszystkich spotkań pomiędzy przedstawicielami państw zachodnich a blokiem komunistycznym.

Ostatnie tygodnie w których Moskwa wysuwała żądania rewizji okolic podbiegunowych na północy, a później, gdy Zachód na to się godził i żądał obustronnej kontroli przez stworzenie policji międzynarodowej do kontroli lotów podbiegunowych — Rosja wycofała się i nie zgodziła.

Udział delegacji sowieckiej w obecnej konferencji uczonych w Genewie w sprawie zaprzestania doświadczeń z bronią atomową, był niemal do ostatniej chwili niepewny. Ostatecznie jednak delegacja sowiecka wzięła w niej udział, i jak dotąd uczeni sowieccy wykazują pewną przychylność do osiągnięć uczonych zachodnich, jak również wyrażają chęć współpracy z Zachodem. Charakterystyczną rzeczą jednak jest, że nie przybyli oni sami na konferencję w Genewie, podobnie jak uczeni z państw zachodnich, lecz z "obstawą" — pomocnikami dyplomatycznymi.

Koła polityczne Zachodu przypuszczały, iż będą się oni mieszać do spraw poruszanych na konferencji, lecz jak dotąd zachowywali się biernie w jej obradach i nie widziano żadnego skrępowania uczonych sowieckich w swych wypowiedziach na tematy poruszane podczas obrad. Na tym więc polu zdawałby się mogło, że Rosja Sowiecka ma szczery zamiar przeprowadzić tę konferencję w sposób zadowalający obydwa bloki światowe. Koła polityczne jednak przypuszczają, że jest to nowa taktyka Moskwy, która nie wiadomo jaki przybierze charakter pod koniec obrad, i czy przy ustalaniu rezultatów ostatecznych nie wmieszają się "towarzysze dyplomatyczni", co zmieniłoby zasadniczo postać rzeczy.

Równocześnie, gdy w Genewie odbywają się rozmowy pomiędzy uczonymi obydwu bloków, Eisenhower i Chruszczow wymieniają dalej listy. Eisenhower w odpowiedzi na list Chruszczowa z 11 czerwca przyjmuje nową propozycję Moskwy odbycia konferencji pomiędzy technikami wojskowymi, którzyby przedyskutowali system pewnej obrony przed ewentualną napaścią jednego państwa na drugie.

Zachód przyjmuje propozycje sowieckie widząc w nich niejaką chęć powstrzymania i zmniejszenia napięcia międzynarodowego. Jednakże w poprzednim liście Eisenhower stwierdza kategorycznie, że mimo przychylności Zachodu na propozycje sowieckie, Moskwa stale i systematycznie utrudniała wszelkie porozumienie pomiędzy Wschodem i Zachodem, przerywając i utrudniając wszelkie przygotowanie do Konferencji na najwyższym szczeblu.

Na zarzuty te jednak Chruszczow w liście z jedenastego czerwca odpowiedział również zarzutami, twierdząc, iż działo się to tylko przez nieprzejednane stanowisko Zachodu, który nie chce się zgodzić na przyspieszenie terminu odbycia Konferencji na najwyższym szczeblu, lecz wręcz, stale odsuwa termin jej rozpoczęcia, podając, że musi się do niej przygotować, a tymczasem Zachód, jak z tego wszystkiego wynika wcale jej nie chce.

W odpowiedzi na to Eisenhower przedstawia, iż zarówno Stany Zjednoczone, Anglia jak i Francja nie mają wcale zamiaru odkładania terminu rozpoczęcia konferencji w nieskończoność, ale wskutek komplikacji w polityce międzynarodowej, są zmuszone to uczynić, ażeby w odpowiedni sposób się do niej przygotować. Dalej Eisenhower stwierdza, że gdyby na konferencji tej miały być poruszane tylko punkty wysunięte przez Sowiety do dyskusji, to konferencja ta mogłaby się odbyć natychmiast, lecz jasnym jest że nie dałaby żadnego porozumienia pomiędzy obydwoma blokami. — Ponieważ zaś i mocarstwa Zachodnie muszą wysunąć swoje punkty widzenia, muszą zatem nawet między sobą je uzgodnić, gdyż i między nimi zachodzą małe różnice w poglądach. Do tego więc potrzeba dobrego przygotowania.

Wreszcie prezydent Eisenhower jeszcze raz stwierdza, że nie tyle państwa zachodnie, ile Sowiety raz domagają się tej konferencji, a drugi raz ją odrzucają, nie przymując punktów wyznaczonych przez Zachód i twierdzą, że te sprawy są czysto wewnętrzne, jak np. kwestia polskich Ziem Wschodnich z Wilnem i Lwowem na czele, jak kwestia takich państw jak Łotwa, Litwa i Estonia, które po drugiej wojnie światowej stały się Republikami Sowieckimi; oraz kwestia narodów zależnych od Moskwy a wśród nich Polski, Niemiec Wschodnich, Czechosłowacji, Węgier i innych. Te same sprawy twierdzi prez. Eisenhower nie są bynajmniej kwestią czysto wewnętrzną poszczególnych tych państw lub Rosji Sowieckiej, lecz kwestią międzynarodową.

W Trzech Słowach

● **WYBORY**, które odbyły się w dniu 6-tym lipca w Meksyku przyniosły zdecydowane zwycięstwo kandydatowi z Partido Revolucionario Institucional, Adolfo Lopes Mateos'owi. Otrzymał on 190,594, przeciw 51,437, które otrzymał kandydat z Partido de Ação Nacional, Luis H. Alvarez.

● **MINISTER** spraw zagranicznych Grecji Avengelos Averoff udał się do Belgradu, ażeby przeprowadzić tam dyskusje na temat kwestii Cypru, ze swoimi kolegami z Jugosławii i Republiki Zjednoczonej Arabii. Konferencja ta jest podobna do tej, jaką przeprowadza prezydent Jugosławii Józef Broz Tito z prezydentem Republiki Zjednoczonej Arabii Nasserem. Obydwie turmy rozmów rozpoczęły się w poniedziałek dnia 7 lipca.

● **PREZYDENT** Eisenhower w dniu 7 lipca ogłosił dekretem terytorium Alaski, jako 49 stan Ameryki Północnej. Zatwierdzenie tego stanu ma się jednak odbyć przez powszechny plebiscyt ogłoszony w Alasce, który odbędzie się dopiero w grudniu bieżącego roku.

● **EISENHOWER** i Foster Dulles udali się w dniu 8 lipca do Kanady. Przyczyna tej wizyty, która ma trwać trzy dni jest nawiązanie ściślejszych kontaktów z Kanadą. Zacieśnianiu się więzów przyjaźni i współpracy pomiędzy nimi służą umowy handlowe, na podstawie których Stany Zjednoczone sprowadzają pszenicę, ropę naftową, ołów i cynk. Przewiduje się wzrost dotychczasowych wymian handlowych pomiędzy obydwoma państwami, oraz utworzenie Banku Wspólnoty Atlantyckiej, do którego będą należały wszystkie państwa Sojuszu Atlantyckiego.

● **SOWIECI**, uwolnili ostatecznie 9 żołnierzy amerykańskich, którzy wskutek defektu w urządzeniach i aparatach wskazujących położenie samolotu zajechali nad teren Rosji Sowieckiej i zostali zmuszeni do lądowania. Uwolnieni lotnicy udali się drogą powietrzną do Teheranu. Należeli oni do bazy amerykańskiej w Astara na granicy sowiecko-irańskiej.

● **NA CYPRZE** w dniu 7 lipca wybuchł 24-godzinny strajk powszechny. W samej stolicy Cypru Nikozji wybuchło 6 wielkich pożarów sklepów i składów. Transport i ruch miejski ustały zupełnie. Strajk ten wybuchł na znak protestu przeciwko akcji Sił Zbrojnych wysłanych przez Radę Bezpieczeństwa przy Organizacji Narodów Zjednoczonych, do utrzymania spokoju na wyspie.

WIADOMOSCI z BRAZYLJI

★ **UWAGA SZOFERZY** i właściciele samochodów. Gazolina zdrożała w całej Brazylii. Dotychczasowy koszt gazoliny za litr wynosił Cr$ 5,98, obecnie zaś kosztuje Cr$ 6,24.

★ **"ANGUSTURA"**, okręt, który w okolicy Rio de Janeiro osiadł na mieliźnie został w tych dniach wydobyty i oddany do stoczni celem naprawy uszkodzeń powstałych przy jego wydobywaniu.

★ **VI KONGRES** do badań rakowych, rozpoczął swe obrady w Londynie. Na Kongres ten Brazylia wysłała swoją delegację. Przewodniczy jej prof; Hugo Pineiro Guimarães, Alberto Moutinho, Sergio Azevedo i inni. Po konferencji mają zwiedzić oni inne państwa jak Francję, Niemcy, Italię oraz Szwajcarię.

★ **JUSCELINO KUBITSCHEK** mianował nowych ambasadorów i pełnomocników nadzwyczajnych do Kanady i Boliwii. Do Kanady udał się Edmundo Machado Junior, do Boliwii Glauco Ferreira de Souza. Równocześnie minister konsularny w Watykanie, Carlos Eiras został przeniesiony do Brukselli, stolicy Belgii. Na jego miejsce uda się dotychczasowy minister Spraw Zagranicznych Macedo Soares.

★ **BRAZYLIJSKI OKRĘT** "Loide Chile" przywiezie z Czechosłowacji 134 traktorów do Porto Alegre. Niemiecki okręt "Emmsstein" przywiezie dwa dźwigi 15 tonowe produkcji węgierskiej do portu Belém.

★ **PRZEDSTAWICIELE** "Eximbanku", którzy przebywali w tych dniach w Brazylii, powrócili do Stanów Zjednoczonych. Zadaniem głównym tej delegacji było zbadanie stanu finansów i możliwości brazylijskich w wypłaceniu zaciągniętych długów. W przyszłym roku wypadnie jej zwrócić 70 milionów dolarów a do 1960 roku muszą zwrócić 130 milionów dolarów. W dniu 9 lipca ma się udać delegacja do Stanów Zjednoczonych w składzie: dyrektor Banco do Brasil, Paulo Poock; dyrektor Banco Nacional do Desenvolvimento Econômico, João Batista Pinheiro, ażeby przeprowadzić dalsze rozmowy na tematy finansowe.

★ **NOWYCH MINISTRÓW** mianował w początkach lipca prezydent Juscelino Kubitschek. Ministrem Spraw Zagranicznych został mianowany Negrão de Lima, były prefekt dystryktu federalnego Rio de Janeiro. Ministrem Zdrowia mianowany został Mario Pinotti.

★ **PSZENICA** ze Stanów Zjednoczonych 100 tysięcy ton, a z Argentyny 200 tysięcy ton płynie do Brazylii. Według orzeczenia zainteresowanych za pięć lat Brazylia nie będzie potrzebowała sprowadzać pszenicy z zagranicy, ponieważ stany Rio Grande do Sul, Paraná, São Paulo i Mato Grosso produkują coraz więcej, tak, że wystarczy dla Brazylii a nawet może coś zostanie na eksport.

★ **IV OGÓLNOBRAZYLIJSKI ZJAZD BISKUPÓW** zebrał się w dniu 3 lipca w Goiânia. Pierwsze trzy dni zostały poświęcone rekolekcjom zamkniętym. Po rekolekcjach, przewidziana jest wycieczka do nowopowstającej stolicy Brasilii, poczem po powrocie dalszy ciąg konferencji i sprawozdań.

★ **572 SAMOCHODY** z automatycznym urządzeniem do wyładowania sprowadzi Brazylia z Filadelfii do swoich 18 portów. Santos otrzyma 132, Rio de Janeiro 120, resztę zaś otrzymają inne porty. Rząd brazyliski zakupił je przez Eximbank (Banco de Exportação e Importação).

★ **W NIEMCZECH ZACHODNICH** Brazylia posiada swoje biuro Propagandy i Ekspansji handlowej, którego dyrektorem jest Helvidio Martins Maia, przy pomocy którego przeprowadza transakcje handlowe pomiędzy Niemcami Zachodnimi i Brazylią. Biuro to spełnia swe zadanie w zadawalający sposób. Dzięki niemu Niemcy Zachodnie stały się jednym z największych importerów towarów brazylijskich. Biuro to stara się nadto o jeszcze większy wzrost eksportu Brazylijskiego. Niemcy sprowadzają z Brazylii: kawę, kakao, rudę żelazną, owoce południowe, poza tym rozpoczęto rozmowy na temat eksportu "herva mate". Za pośrednictwem tego Biura ma dojść do skutku także organizacja wycieczek turystycznych do Brazylii. Podobnie wielkie inwestycje przemysłowe Niemców w Brazylii należy przypisać działalności tego samego Biura.

★ **"HERVA MATE"** — zyskuje sobie coraz szerszy rynek zbytu. Produkcja roczna: 100 tysięcy ton herwy w Brazylii, zostaje skonsumowana na miejscu zaledwie w 30 procentach. Reszta przeznaczona jest na eksport. Herwa brazylijska uchodzi za najlepszą. Chociaż Argentyna posiada własną, jednakże w gorszym gatunku, i dlatego to sprowadza brazylijską i miesza ją z miejscową. Narodowy Instytut Herwa mate przeprowadza silną propagandę w krajach obydwu Ameryk i w Europie, której celem jest eksport kawy do tych państw.

★ **PRODUKCJA** stali w Brazylii bez przerwy wzrasta. Powstają coraz to nowe huty żelaza i stali na terenie brazylijskim. Huty te przeważnie powstają przy pomocy mieszanego obco-brazylijskiego kapitału. Najwięcej stali produkują huty: Usiminas japońsko-brazylijska, której roczna produkcja wynosi 350 tysięcy ton rocznie. Paulistańska Kompania hutnicza w obecnym roku ma jeszcze wybudować w Piaçaguera nową hutę obliczoną na produkcję 500 tysięcy ton stali rocznie. "Aços Villares" w stanie São Paulo produkuje obecnie 14 tysięcy ton, lecz wkrótce po rozbudowie ma produkować 60 tysięcy ton stali rocznie.

★ **ROCZNY OBRÓT BANCO DO BRASIL** w 1957 roku wyniósł Cr$ 7.111.730,00. Na pierwszym miejscu w obrocie gotówka znajdują się przedsiębiorstwa artykułów spożywczych, które wyniosły Cr$ 2.448.108,00. Na dalszym planie znajdują się przedsiębiorstwa włókiennicze z sumą Cr$ 1.337.570,00. Na dalszym planie jeszcze stoi przemysł chemiczny, oraz inne instytucje.

★ **KOMUNISTYCZNA PARTIA BRAZYLII** naraziła się międzynarodowemu Komunizmowi, a zwłaszcza Moskwie, a to z tego powodu, że zatwierdziła jakąś deklarację polityczną, bez uprzedniego poradzenia się Moskwy. Wobec tego Sowiecka Partia Komunistyczna zerwała stosunki z partią brazylijską, a nadto Sekretarz Silvalobow oznajmił, że partia brazylijska złamała reguły postępowania partii komunistycznych. Skutkiem tego w partii brazylijskiej doszło do rozłamu na dwie grupy: jedną pod kierunkiem Luis Carlos Prestes'a, która stoi pod kierunkiem sowieckim, oraz druga pod kierunkiem Agildo Barata wyznająca stanowisko niepodległe.

★ **GRUPA STUDENTÓW BRAZYLIJSKICH** z wydziału prawniczego pod nazwą "Souza Naves" udała się do Argentyny, Urugwaju i Chile z wycieczką w ramach wzajemnej wymiany kulturalnej.

★ **NA PODSTAWIE UMOWY PARAGWAJ — BRAZYLIA**, Paragwaj ma wybudować na rzece Paraná port w pobliżu Foz do Iguaçú, który zostanie nazwany Presidente Stroessner. Do jego budowy Urugwaj sprowadził z Brazylii około 330 tysięcy metrów kwadratowych drzewa piniorowego. Umowa ta obejmuje również wybudowanie nowej drogi pomiędzy Assunção — Foz do Iguaçú — Paranaguá. Drogą tą Urugwaj będzie przewoził swe towary eksportowe do portu Paranguá, a z Brazylii będzie sprowadzał: ciężarówki (kaminiony), samochody, maszyny elektryczne, lodówki (geladeiras) i inne produkty przemysłowe.

★ **W RIO** została ujęta szajka przemytników, którzy nielegalnie sprowadzali perfumy francuskie ogólnej wartości około 5 milionów kruzejrów. Towar zarekwirowany przemytnikiem będzie sprzedawany w Rio na licytacji (leilão).

FRANCJA NIE POTRZEBUJE OBCEJ POMOCY

Objęcie władzy przez de Gaulle'a nie przyniosło całkowitego rozwiązania kwestii algerskiej, a to z tego powodu, że nie można równocześnie dogodzić, dwom zwalczającym się nawzajem grupom, znajdującym się w Algerze. Wszelkie przechylenie szali na rzecz nacjonalistów algerskich, pociąga za sobą protest kolonistów francuskich i sprzymierzonych z nimi Algerczyków. Obstawanie zaś po stronie kolonistów, nie zmienia postaci rzeczy w Algtrze, gdyż nacjonaliści nie poddadzą się temu stanowi i będą prowadzić dalej swą walkę wyzwoleńczą. Trzeciej drogi wyjścia nie ma. Chociażby bowiem się zdawało, że istnieje, a mianowicie lawirowanie pomiędzy obydwoma grupami, to jednak byłaby to droga zbyt krótkotrwała, gdyż po pewnym czasie obie strony spostrzegłyby nieszczerość postępowania i zwróciłyby się obie przeciw rządowi francuskiemu.

De Gaulle przewidując takie możliwości wybrał pierwszą z nich, narażając się na utratę zaufania i poparcia ze strony tych, którzy najwięcej za nim obstawali — francuskiego wojska kolonialnego w Algerze i jego zwolenników.

Jednakże z tej trudnej sytuacji de Gaulle postanowił jakoś wybrnąć. Urządza w tym celu wizyty do Algery, ażeby pozyskać napowrót poparcie wojska i kolonistów francuskich. Z końcem czerwca bieżącego roku przybył on do Algeru wraz z Guy Mollet'em w okolice najbardziej opanowane przez kolonistów i wojsko francuskie pod przewodnictwem "faszystowskich pułkowników" ruchu nazwanego "Ruchem 13 maja". De Gaulle swoją osobistością, swoim umiarkowaniem chce przekonać ich o słuszności swego postępowania.

Podczas swych rozmów podkreśla on, że patriotyzm ich dla Francji, powinien okazać się w uznaniu pociągnięć rządowych w polityce wewnętrznej jak i zagranicznej, gdyż inaczej postępując zgubią Francję swoją ojczyznę. Kiedy jednak nie zyskał ich poparcia, użył niemal ostatniego argumentu: "Jestem szefem rządu, i dlatego powinniście mnie słuchać, niezależnie od tego jakiego jesteście zdania". Nie wiadomo czy ten argument może ostatecznie przekonać wojska kolonialne. Wydaje się jednak, że nie bardzo, jeżeli się zważy na wypowiedź jednego z przywódców obecnej opozycji kolonialnej : "De Gaulle jest dla nas niebezpieczniejszym wrogiem, aniżeli sami nacjonaliści i muzułmanie".

Dlaczego to wojsko nie chce stanąć zdecydowanie po stronie de Gaulle'a, dlaczego opozycja nazywa go większym wrogiem, aniżeli nacjonalistów algerskich? - Sprawa jest prosta. De Gaulle, chcąc uspokoić wrzenie wśród muzułmanów, oznajmił, iż głosowanie w plebiscycie, który odbędzie się w Algerze, będzie w pełni tego słowa demokratyczne, to jest, zarówno Francuzi znajdujący się w Algerze i ich zwolennicy, jak również muzułmanie i nacjonaliści będą mieli równe głosy.

Komuniści francuscy i wojsko obawiają się, i całkiem słusznie, że nie będą mieli już decydującego wpływu na sprawy algerskie, gdyż stanowią mniejszość, na dziesięciu bowiem Algerczyków przypada tylko jeden Francuz. — Z drugiej strony znowu Algerczycy nie ufają tym zapewnieniom, oszukiwani w podobny sposób przez poprzednie rządy francuskie.

Większość jednak Algerczyków uznaje, że kto jak kto, ale de Gaulle działa uczciwie, i że to co obiecuje dotrzyma. — Sprawa jednak trudniejsza jest z kolonistami i z wojskiem francuskim. To ostatnie de Gaulle chce jednak pozyskać, gdyż inaczej sprawa Algeru nie tylko nie ulegnie polepszeniu, ale wręcz może się pogorszyć, z chwilą, kiedy wojsko i koloniści chcieliby się ponownie zbuntować wobec rządu. Żeby do tego nie dopuścić de Gaulle, mianował w dniu 7 lipca jednego z przywódców "Ruchu 13 maja". Ministrem Informacji, oraz dwóch innych: Bernarda Chenot na stanowisko ministra Zdrowia i André Boouloche jego wiceministrem.

* * *

Pociągnięcie to przechyli może stanowisko kolonistów i wojska na rzecz de Gaulle'a ale z drugiej strony spotkało się z ostrem sprzeciwym wicepremiera Guy Mollet'a. Nie wiadomo, czy nie pociągnie i dalszych komplikacji.

Mimo tych trudności de Gaulle w rozmowach prowadzonych z MacMillanem i Dullesem w pierwszych dniach lipca oznajmił, iż Francja nie pragnie jakiejkolwiek interwencji ze strony państw obcych, w rozstrzygnięciu kryzysu francuskiego i francusko-algerskiego.

Wprawdzie rezultat konferencji, zwłaszcza Dulles — de Gaulle, nie został opublikowany, lecz przypuszcza się, że głównym tematem tych rozmów było oświadczenie de Gaulle, iż uczyni on z Francji "potęgę atomową". Dulles nie przyrzekł mu w tej sprawie żadnej pomocy, gdyż nie mógł tego uczynić, bez uprzedniego rozpatrzenia jej przez Kongres Stanów Zjednoczonych. De Gaulle oświadczył, iż nie będzie się oglądał na pomoc, ani też zgodę jakiegokolwiek państwa, gdyż plan ten musi przeprowadzić, by uczynić Francję na nowo mocarstwem, a nie tylko jego kreaturą.

POLSKA SZTUKA LUDOWA

ZACHWYCA MIESZKAŃCÓW SÃO PAULO

Po nabożeństwie 3-cio Majowym sala Dom Bosco wnet zapełniła się po brzegi. Wszak byliśmy ciekawi wszyscy — oddawszy należny hołd Królowej Polski w kościele, jaki też hołd ze swej strony złoży do stóp Naszej Królowej w dniu największej uroczystości narodowej nasz zasłużony zespół chóru kościelnego. Wiedzieliśmy z dawna, że zamierza wystawić **"Wesele Marysienki"** i rzeczywiście, to cośmy na scenie ujrzeli, zaskoczyło wszystkich bez reszty.

W trzech odsłonach, na tle chaty polskiej (pędzla mistrza Romaszki) odżyły przed oczyma naszymi dawno nie widziane nasze starodawne zwyczaje, na emigracji bez reszty zarzucone, a jednak tak piękne i miłe, wdzięczne i symboliczne, nasze, ludowe!

A więc: usłużna pomoc młodzieży i sąsiadów w przyozdobieniu chaty weselnej... "pogawędki" rodziców obojga stron, pełne troski o przyszłość swych dzieci (odsłona pierwsza).

A więc młodzież i goście przed wyjazdem na nabożeństwo, przyjazd młodego pana, kapitalny dialog między starostą weselnym (Władek Moskalewicz) i swatem (mgr. W. Średnicki).

A więc rzewna scena błogosławieństwa rodziców młodej (Natalia Romaszkowa i Kazik Szot) i rodziców młodego (Jadwiga Krygier i Wicek Deptuła) i radosny wyjazd do kościoła (odsłona druga).

A więc wesoły powrót z kościoła, witanie chlebem i solą, oczepiny, wesołe przyśpiewki na skocznych nutach naszych krakowiaków (mistrz Wiktor Krzyżecki).

A wszystko to obracało się wokół kapitalnej, bo wprost malowanej pary młodych (Daniela Bąkówna i Edziu Presz) to razem na tle tęczowej krasy strojów, fruwających wstążek i wstążeczek, cudnych ludowych melodii i skocznych rytmów swojskich odtworzyło nam wspólnie przeżywany przez rozbawioną swobodnie młodzież na scenie i ubawioną widokiem niespodziewanym widownię prawdziwy obraz ludowy, jakże miły i wdzięczny, swojski i polski.

Nic też dziwnego, że "Nasz Chór", zgrany i sharmonizowany, wdzięczny i ruchliwy, porwał z miejsca całą widownię, która też darzyła ten pracowity zespół szczerymi i serdecznymi a spontanicznymi oklaskami.

A oto dalsi wykonawcy ślicznego "Wesela Marysienki":

Panie: Bauerówna Jadzia, Drozdowska Czesia, Grackówna Kazia, Horbacewiczówna Stasia, Kurzaba Adela, Nosewiczówna Ira i Olga, Szotówna Kasia, Czernichowska Zofia, Modzelewska Irena i Olczykowa Maria.

Panowie: Bąk Kazek, Bauer Bolek, Presz Alfons, Sobolewscy Franek, Lucek i Maryś i Szablewski Józek.

Wszyscy oni wywiązali się ze sobie przydzielonych ról doskonale, tworząc wokół naprawdę szczęśliwie dobranej pary młodych przepiękny wianek żywych kwiatów naszych polskich stron.

A jednak podkreślić muszę z czystego obowiązku kronikarskiego, że p. Romaszkowa odegrała kapitalną teściową, a mistrz p. Krzyżecki pokazał nad dowcip furmana, jakiego poza Polską nie znajdziesz.

Mamy nadzieję, że p. Romaszkową jeszcze nie raz na naszej scenie będziemy mogli oklaskiwać, lecz mistrz Krzyżecki ku wielkiemu naszemu zmartwieniu opuścił São Paulo, przenosząc się do USA. Jaka szkoda, powie niejeden razem ze mną... Taki los, taki los; powtarzam za teściem weselnym...

Z polecenia ks. Kapelana Janusza Kasprzyka, który, jak to wszystkim wiadomo, jest w N. Ch. tą przysłowiową alfą i omegą, który zestawił libretto "Wesela" i ponosił cały trud wystawienia tak miłej sztuki, upiększonej aż 18 śpiewami, składam osobne podziękowanie Wawrzynowi Olczykowi, pod którego kierownictwem uruchomiono bardzo ładną scenerię, oświetlenie, efekty akustyczne, jego małżonce Marii Olczykowej za troskliwą opiekę nad garderobą i tylu innymi drobiazgami scenicznymi, mistrzowi Romaszce ze świetną charakteryzację i wszystkim tym, co ochotnie stawili się do pomocy w wystawieniu tak pięknej wprost czarującej sztuki.

Dla prostego zaspokojenia ciekawości rodaków dodaję że "Wesele Marysienki" wystawione było **po dwakroć dla publiki czysto brazylijskiej,** raz dla wielkiego kolegium żeńskiego św. Agnieszki, w którym kształcą się przyszłe profesorki, i raz we wielkim teatrze Liceu Coração de Jesus na Campos Eliseos.

Jak dowiaduję się od ks. Kapelana, "Wesele Marysienki" będzie wystawione jeszcze raz w uroczystość Wniebowzięcia N. M. Panny 15 sierpnia, aby wszystkim dać okazję do zobaczenia tej miłej i swojskiej sztuki teatralnej.

Amicus

("Ziarna i Kłosy")

Sarna e Coceiras?
ANTI-SARNA TELL
o último recurso

Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana
IRMÃOS BARBOSA LTDA
CURITIBA
Matriz: Rua Mons. Celso, 31
Praça Zacarias, 92 (Filial)
Rua 15 de Novembro, 139
Filia w PONTA GROSSA
Rua Augusto Ribas, 821

POSZUKIWANIE

Sochnieski (imię nie znane), syn Józefa i Anastazji ze Złoczowa, siostra jego zamężna jest z Olejnikiem Edwardem (rodzeństwo: Maria, Ania, Kosman), poszukiwany jest przez **Marię Olejnik-Iżewską,** zam. Wrocław, ul. Jedności Narodowej 137 m. 16.

Wielka Zabawa w Towarzystwie Imieniem M. J. Piłsudskiego!

Zarząd Towarzystwa Imieniem Marszałka Józefa Piłsudskiego zaprasza wszystkich swych członków jak i zarówno przyjaciół, na wielką zabawę taneczną, która się odbędzie dnia 19-go lipca roku bieżącego w sali Towarzystwa przy ulicy Desembargador Clotário Portugal Nr. 68.

Do tańca przygrywać będzie orkiestra własna.

Początek o godzinie 21-szej (9 wieczorem).

ZARZĄD

OFIARY

NA POWOŁANIA KAPŁAŃSKIE

N. N. z Hervalsinho — Cr$ 200,00
P. Antoni Biernacki — Cr$ 500,00.

NA GROTĘ MATKI BOSKIEJ LOURDEŃSKIEJ

N. N. z Ivai — Cr$ 100,00.
P. Wiktor Kozłowski z Apucarana — Cr$ 500,00.

Wszystkim Szanownym Ofiarodawcom składamy serdeczne Bóg Zapłać!

OD ADMINISTRACJI "LUDU"

ADMINISTRACJA "LUDU" potwierdza odbiór pieniędzy od następujących osób: Jana Waśniewskiego (**RIO GRANDE**); Stanisława Strzyżkowskiego (**CRICIUMA**); Jana Kłosieńskiego (**PAPAGAIOS NOVOS**); Tadeusza Chudzikiewicza (**CAMPOS NOVOS**); Adama Rozniaka (**PORTO ALEGRE**); Franciszka, Tadeusza, Aleksandra i Wincentego Karpińskich (**RIBEIRA VERMELHO**); Jana Grudnia (**LINHA AREIÃO**); Antoniego Karasia (**ARAPONGAS**); Franciszka Malinowskiego (**QUITAUNA**); Ignacego Celińskiego (**NOVA GALICIA**); W. Bryłyńskiego (**MARINGÁ**); Dr. Józefa Paszkiewicza (**NITERÓI**).

"FARAON" do nabycia w Administracji LUDU

Czytelnicy pragnący posiadać książkę Bolesława Prusa FARAON w dobrej oprawie, wydrukowaną na białym papierze mogą ją nabyć w Administracji "LUDU" za Cr$ 150,00. Nieoprawioną (luźne składki) też na białym papierze za Cr$ 100,00.

DR. JAN GRABSKI i DR. C. J. GRABSKI – Adwokaci

RUA DR. MURICI, n.º 542 — 2.º ANDAR — SALA 208
EDIFICIO PEDRO DEMETERCO — CURITIBA — PARANÁ

Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 4-5440
Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo. Internowana. Radiodeagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy.

CASA PARIS – Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS

Ubrania męskie i dla dzieci. — Suknie oraz sukienki dla dzieci. Spodnie z kaszmiru, Brimu i "Coringa" różnego rozmiaru. Daje się 20% zniżki. — Mówi się po polsku PRAÇA TIRADENTES, 306, róg CRUZ MACHADO — CURITIBA

RICA LTDA.

antigamente Rua Saldanha Marinho 816/20
MUDOU-SE PARA
PRAÇA SENADOR CORREIA 47/51
(Estação Rodoviária)
entre Rua João Negrão e Conselheiro Laurindo
CAIXA POSTAL 2575

FARTUSZKI

Konfekcje z materiałów własnej Fabryki, w stałych kolorach w oryginalnych deseniach dla Pań i Dzieci można nabyć w wielkim wyborze od Cr$ 39,00 w składzie

CASA HOFFMANN

CURITIBA — RUA CLAUDINO DOS SANTOS, 52
(ANTIGA PRAÇA DA ORDEM)

'LUD' Diretor: Pe. Domingos Wiśniewski, CM
Proprietário: Dr. Antônio Firakowski
Alameda Cabral Nr. 848, - Tel.: 4 - 1057
Prosimy zawsze adresować: REDAÇÃO "LUD"
CAIXA POSTAL: 155 — CURITIBA — PARANÁ

UWAGA – MŁYNY!

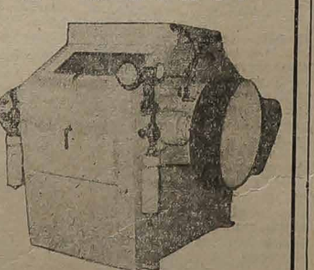

Posiadamy na składzie wszystkie części składowe młynów jak: cylindry zwykłe i podwójne, "Sassores Plansichter" różnych wymiarów, "Exaustores", "Polidores", "Pedras artificiais", "Elevadores", Máquinas misturadeiras", "Aguadores", "Batedores de farelo", etc.

Jako nowość: młyny automatyczne o wydajności dziennej od 1 do 5 ton, które same mielą, czyszczą i segregują. Zwracamy uwagę młynarzy, że nabyliśmy nowoczesną maszynę, która już w pełni funkcjonuje, do odnawiania (retificação) i liniowania (raiação), walców aż do 1200 cm.

Dostarczamy wszystko w najlepszym gatunku.

CENY NADZWYCZAJNIE NISKIE.

FORPLAS S/A

AVENIDA REPÚBLICA ARGENTINA, 1314
Caixa Postal, 2218
Adres telegraficzny: "FORPLAS"
CURITIBA — PARANÁ

UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTEGO WINCENTEGO A PAULO

Dnia 19 lipca Kościół katolicki obchodzi corocznie uroczystość św. Wincentego a Paulo, który jest założycielem Zgromadzeń: Księży Misjonarzy i Sióstr Miłosierdzia, których liczni członkowie pracują od wielu lat w Brazylii a zwłaszcza w południowych Stanach. Św. Wincenty a Paulo jest również patronem Stowarzyszeń Konferencji i Pań Miłosierdzia oraz wielu innych dzieł miłosierdzia chrześcijańskiego.

W kościele Księży Misjonarzy w Kurytybie, ku uczczeniu św. Wincentego a Paulo, odbędą się następujące uroczystości:

UROCZYSTE TRIDUUM: — W dniach 17, 18 i 19 lipca o godzinie 18-tej; Msza św. z kazaniem o cnotach św. Wincentego, oraz błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

W NIEDZIELĘ, 20 LIPCA: — O godzinie 7,30: Msza św., którą odprawi J. E. Ks. Arcybiskup Dom Emanuel da Silveira D'Elboux dla Członków kurytybskich Konferencji św. Wincentego a Paulo.

Ponadto Msze święte o godzinach: 6,30, 8,30 i 9,30 według stałego niedzielnego programu.

O 10,30: UROCZYSTA MSZA ŚW. na intencje wszystkich Dobrodziejów Zgromadzenia Księży Misjonarzy oraz Osób wspierających Seminaria św. Wincentego a Paulo. Kazanie o cnotach św. Wincentego a Paulo wygłosi Ks. Prałat Izydor Mikosz, proboszcz przy Katedrze Kurytybskiej.

O 18: MSZA św. Wieczorna z kazaniem.

W czasie wszystkich tych uroczystości śpiewy kościelne chórowe i gregoriańskie wykona Chór Kleryków Seminarium Św. Wincentego a Paulo i Chór Polski.

Zgromadzenie Księży Misjonarzy zaprasza wszystkich Wiernych do wzięcia udziału w uroczystościach ku czci św. Wincentego a Paulo.

P. S. — Wszelkie ofiary, jakie z okazji odpustu składają szlachetni Wierni, będą przeznaczone na budowę groty obok kościoła, ku czci Najświętszej Marii Panny Lourdeńskiej na upamiętnienie 100-lecia słynnych Objawień w Lourdes.

SPECJALNA ZNIŻKA

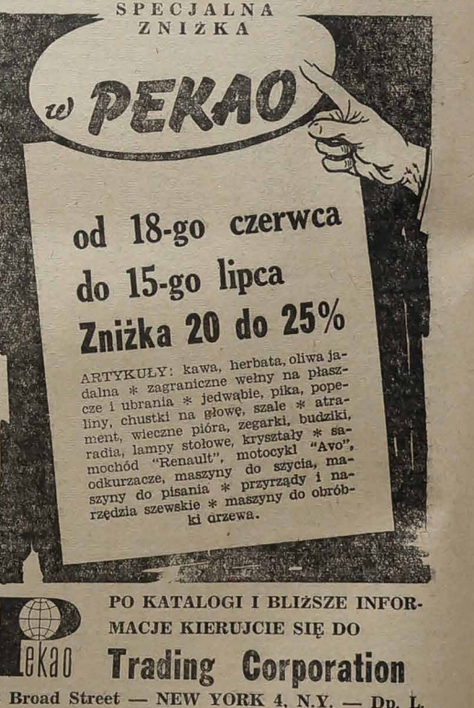

PO KATALOGI I BLIŻSZE INFORMACJE KIERUJCIE SIĘ DO
Pekao Trading Corporation
25 Broad Street — NEW YORK 4, N.Y. — Dp. L.
lub do miejscowych przedstawicieli

PACZKI PEKAO DO POLSKI

Najlepszy sposób pomocy dla Rodzin i Przyjaciół w POLSCE są PACZKI PEKAO. Można przesyłać paczki żywnościowe, ubranie, obuwie, materiały do budowy domów, narzędzia, maszyny, motocykle, rowery, samochody, meble i wiele innych rzeczy.

OBECNIE PEKAO OFERUJE WIELKI WYBÓR LEKARSTW AMERYKAŃSKICH DLA POLSKI

Można również przekazywać każdą sumę na tak zwane "PACZKI DO WYBORU". Odbiorca w Polsce wybiera za te paczki przedmioty najbardziej potrzebne. Wszystkie PACZKI PEKAO są bez cła.

Prosić o katalogi ogólne i na lekarstwa.

REPREZ. PEKAO Trad. Corp. New York, — H. BERGMANN, — S. Paulo, Rua Ana Cintra 295 — Apartamento 51. Tel.: 52-87-29 — BRASIL.

MINERVA

FARMACIAS E DROGARIAS

Jest to firma, która słynie na rynku ze swoich wyborowych lekarstw — z Filiami hurtownymi i detalicznymi.
CURITIBA: - MINERVA, PRINCIPAL, CENTRAL, BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR, DEODORO e COLOMBO.
INTERIOR: - PONTA GROSSA, LONDRINA, MARINGÁ, PARANAGUÁ E UNIÃO DA VITÓRIA.
Gdyby w waszej miejscowości nie było lekarstwa, które wam potrzebne, to zamówcie je przez t.zw. "REEMBOLSO POSTAL" w jednej z DROGARIAS MINERVA, które zawsze są gotowe, aby obsłużyć tych, którzy je potrzebują.

FRANCJA NA PRZEŁOMIE

To co się dzieje obecnie we Francji niepokoić musi każdego, kto patrzy trzeźwo na rozwój wypadków politycznych doby dzisiejszej. Świat wolny, świat kultury łacińskiej z trwogą spogląda w kierunku Paryża zdając sobie jasno sprawę z niezaprzeczalnego faktu, iż dalsze losy wolnej jeszcze części Europy, związane są nierozerwalnie z losem Francji. Niema Europy bez Francji, gdyż w tym tryumfalnym pochodzie, które zwiemy cywilizacją europejską, Francja miała od wieków stanowisko przewodnie.

Kiedy w Italii najazdy Ostrogodów i Longobardów w V-tym i VI-tym stuleciu, były wstępem do dalszych wypraw, kiedy po najazdach Wandalów i Wizygodów nastało w Hiszpanii długotrwałe panowanie Maurów, — Francja już w V-tym stuleciu ustala w całym kraju chrześcijaństwo. Około roku 1100 następuje pierwszy "złoty wiek" rozkwitu, ogólnej ogłady obyczajów, bogatego piśmiennictwa i wspaniałego budownictwa romańskiego o po nim gotyku. Następują czasy panowania Ludwika IX, który zostaje Świętym Kościoła.

Pod rządami tego światłego wielkiego męża stanu nowy ład chrześcijański przybiera zarysy wyraźne i stałe. Na rzecz chrześcijańskiego pojęcia sprawiedliwości, udoskonala ten Święty Król sądownictwo i zarząd kraju a tkwiącemu w chrześcijańskiej religii pierwiastkowi demokracji toruje drogę przez rozwój idei wiodącej później do reform społecznych. Buduje świątynie, stawia pierwszy wielki szpital "Quinze-Vingts" na 300 łóżek, oraz wyższą szkołę słynną Sorbonę.

Francja Św. Ludwika to kraj, który ma już świadomość zbiorowości chrześcijańskiej, wkorzenioną obyczajowość, to wzór w owych czasach postępu i sprawiedliwości. Tak było przed 700 laty i nic już nie zdołało zniszczyć tych podstaw danych Francji przez tego świętobliwego monarchę, nawet realizm rewolucji francuskiej w 18 wieku i krótki ohydny okres panowania gilotyny i kata Robespiera. Nie zniszczył też dzieła Ludwika IX materializm obecnego stulecia, jak świadczy wspaniały rozkwit katolicyzmu uosobniony w postaciach takich jak Kardynał Verdier i inni.

Z górą sto lat temu, w okresie zwanym "Wiosną Ludu" wychodzić zaczęło w Paryżu pismo — oczywiście w języku francuskim — p. t. "Trybuna Ludów". Naczelnym redaktorem tego pisma był wówczas nasz wieszcz Adam Mickiewicz. Pisał on w pierwszym zaraz artykule: "Wrogowie Narodu nie przestali działać w porozumieniu ze sobą. Są to ludzie, którzy na każdą sprawę, na każdy problem społeczny czy polityczny patrzą tylko z jednego punktu widzenia — ile to przynosi dochodu? Jednym słowem, patrzą wyłącznie z punktu widzenia korzyści osobistych. Dziś bowiem ten gospodarczy punkt widzenia" jest jako jedyny i wyłączny, równie drogi środowiskom międzynarodowego wielkiego "businesu" jak i pewnym środowiskiem robotniczych międzynarodówek". — Te słowa wieszcza z przed 100 laty jakże dziwnie zgadzają się z sytuacją obecną w świecie, jakże bardzo są i dzisiaj aktualne! W dobie w której żyjemy kiedy zło, bezbożnictwo, ów ateizm gorszy od pogańskiego i kult "Złotego Cielca" zagraża światu zagładą, kiedy następcy Lenina pragną prowadzić swe wojska dalej na Zachód na dalszy podbój wolnego jeszcze świata i czekają by we Francji doszło do anarchii co ułatwiłoby im ten pochód, — chcielibyśmy przemówić do Paryżan. Chcielibyśmy przypomnieć Francji w jej krytycznych chwilach, iż na zegarze dziejowym wskazówki są już bliskie owej symbolicznej godziny "pięć minut przed dwunastą" i powiedzieć tym tam nad Sekwaną, by się zjednoczyli w walce ze złem, w dążeniu do uratowania wolności Francji, bo od wolności tego bastionu kultury łacińskiej zależy wolność lub niewola Europy.

Francja nie przestała być Francją Świętego Ludwika! Nie przestając być tradycją przechodziła dziwną metamorfozę — stawała się nową myślą, nową inicjatywą. Dlatego też i dzisiaj powtórzyć możemy słowa Mickiewicza pisane w owej "Trybunie Ludów": Francja sama, wie najlepiej wiele ją kosztowała inicjatywa, — naszym obowiązkiem jest powiedzieć jej szczerze: co ją to będzie kosztowało, gdy tę inicjatywę utraci".

Władysław Neumann

AUDYCJE RADIOWE KULTURALNO - ARTYSTYCZNE polsko - brazylijskie, każdej niedzieli o godz. 1 po południu. P.R.J.-2, 1250 kilocykłów, — Ponta Grossa.

AUDYCJE POLSKIE w każdą niedzielę o godz. 13,45 "Rádio Legendária da Lapa".

NOVO :- Filial — RIO DE JANEIRO.
Rua Mayrink Veiga 28/3º - S/3 - Fone RIO 234043

DESPACHAMOS PACOTES

para

UCRAINA, ESTONIA, LITWA, BJELORUSSIA, SIBIR i Republika SSSR POLONIA, JUGOSLAVIA, ITALIA, TURQUIA etc. etc. ISRAEL

Despachamos pacotes c/ roupa usada até 10 kg

Despachamos pacotes de ½ kg de Café

SOLICITE NOSSOS CATÁLOGOS

Últimas coleções de LONDON, PARIS, STOCKHOLM, TRIESTE, NEW YORK à disposição de VV.SS.

REMÉDIOS despachamos por Avião.

Importação e Exportação
MARYAN VUKOSAV LTDA.
S. Paulo, Praça da Sé, 399 — Tel.: 36-8530
Importadores dos produtos **TATRA COMPANY**
(Hervas naturais)

Wiadomości z całego świata

★ **W STOLICY ITALII** w Rzymie, w pałacu na Kwirynale odbyła się uroczysta przysięga nowoobranego prezydenta włoskiego Fanfani, który wraz z całym nowym rządem złożył uroczyste ślubowanie wierności Republice Włoskiej, oraz przestrzegania i zachowywania praw konstytucyjnych. Po tej uroczystości uzupełniono skład rządu mianowaniem podsekretarzy stanu.

★ **STANY ZJEDNOCZONE** przygotowują się do wyrzucenia rakiety na księżyc. Sekretarz wojsk Ameryki Północnej, Wilber Brucker oznajmił, iż próba ta zostanie dokonana prawdopodobnie przy pomocy rakiety "Jupiter". Humorystyczne powiedzenie, zawierające trochę prawdy, że "Ameryka dogania Rosję" w kwestii wyrzucania "sputników", stanie się z tą chwilą nierealne, ponieważ Rosja na razie nic podobnego, jak wyrzucenie rakiety nie planuje.

★ **ROSJA SOWIECKA** stara się ponownie nawiązać kontakty handlowe z Jugosławią. Mimo ostrej krytyki w dziedzinach polityczno-partyjnych — powiadają sowieci, — nie przeszkadza to jednak wzajemnej wymianie handlowej między obydwoma państwami. Sowieci wysuwają ofertę wymiany handlowej w taki sposób, jakoby już nie pamiętali o cofnięciu swej pożyczki i wycofaniu układów handlowych z maja bieżącego roku.

★ **TITO I NASSER,** dwaj przywódcy państwowi, w dniu 4 lipca rozpoczęli rozmowy na tematy polityczne interesujące obydwa państwa, jak również na temat stosunków międzynarodowych. Nasser, prez. Republiki Zjednoczonej Arabii, wraz z prezydentem Jugosławii, wzięli udział w uroczystościach miejscowych w Foca, poczem obaj udali się do rezydencji Tity na wyspie Brioni. Sprawa interesująca obydwa te kraje to przede wszystkim kryzys libański. Tito obawia się bowiem, ażeby Anglia i Stany Zjednoczone zaobsorbowane tym kryzysem, nie przegapiły możliwości ataku na Jugosławię przez Sowiety, jak to miało miejsce w roku 1956 na Węgrzech. Dlatego Tito i Nasser zastanawiają się nad możliwościami rozwiązania kryzysu libańskiego w jaknajszybszym czasie.

★ **RZĄD POWSTAŃCZY** na Kubie Fidel Castra uwolnił uwięzionych Amerykan i Kanadyjczyków oskarżonych o sprzyjanie komunizmowi. Helikopter amerykański zabrał narazie pięciu Amerykan, których przewiózł do bazy okrętowej, Stanów Zjednoczonych w Guatanamo.

★ **ANGLIA I STANY ZJEDNOCZONE** podpisały umowę o współpracy w dziedzinie atomowej. Na mocy tej umowy ma się odbyć szeroka wymiana doświadczeń i osiągnięć w tej dziedzinie tak na polu wykorzystania energii atomowej w dziedzinie pokojowej, jak i wojennej. Nadto Stany Zjednoczone dostarczą Anglii silnika atomowego do łodzi podwodnej, celem zapoznania się przez angielskich marynarzy i techników z budową i działaniem tego silnika. Umowa nadto uzgadnia produkcję broni atomowej w obydwu krajach, jak również obejmuje wzajemne informowanie się o stanie uzbrojenia atomowego i ruchach jednostek wojskowych z bloku wschodniego.

★ **NIKITA CHRUSZCZOW** odwołał swą zapowiedzianą wizytę, jaką wkrótce miał odbyć do Pragi z okazji czechosłowackiego kongresu komunistycznego.

★ **STANY ZJEDNOCZONE** dokonały nowej próby bomby atomowej na wyspie koralowej na Oceanie Spokojnym w pobliżu wyspy Bikini. Uczeni amerykańscy obecni przy tej próbie poczynili liczne obserwacje i przeprowadzili dokładną dokumentację wybuchu. Wszystkie te materiały naukowe przesłane zostały do Genewy na Konferencję międzynarodową w celu zaprzestania doświadczeń z bronią atomową.

JAN WÓJCIK

O Erechim i tamtejszych Polakach

Zanim przystąpiliśmy do punktowania mapy rozlicznych okolic Erechim kropkami kolonii polskich, trzeba się było trochę zadomowić, przespać i odkurzyć. Po czternastu godzinach jazdy autobusem, drogami ceglastymi od kurzu tradycyjnej glinki z filmów amerykańskich.

W GOŚCINIE

I takich właśnie, czerwonoszarych, podebrał nas Claro Grzybowski ze stacji autobusowej i zawiózł do swego domostwa. Dziwny to był dom, na skraju odległym Erechim szeroko rozłożony. Mieszka w nim cała gromada dzieci rozmaicie w latach zaawansowanych, mieszka czwórka dorosłych, a dom tego nie widzi. Jakby kwiaty buśnie od ulicy rosnące przesłaniały i brały w siebie obecność życia ludzkiego. Myśmy tam pokaźną piątką, podróżną się zainstalowali — dom ani drgnął. Wciągnął, że niewiadomo nawet czy sąsiedzi nas zauważyli. Duży to był tedy dom i bodaj rozciągliwy.

Zamieszkaliśmy w nim z gospodarzami i z gościnnością posłu. Gościnnym był tam stół, nieprzerwanie czymś smakowitym kraszony, śmietaną podlewany hojnie dla głodnych tego produktu mieszczuchów, barwiony dyskretnie ciemnym szkarłatem domowych nalewek, w niedzielę mieniący kolorami pisanek, do których po prawdzie i przybysze kilka dorzucili, artystycznie a deseniście uczynionych, iście inżynierskiego wypracowania. Nadchodziła bowiem właśnie Wielkanocna niedziela i stół było trzeba należycie kraszankami i pisankami ukolorować.

Gościnni okazali się i oboje gospodarze. Nie tą hałaśliwą gościnnością na pokaz, nie karesami, co to: "Ach! Jakiż zaszczyt dla skromnych progów!" Nie. Byli na to zbyt szczerzy. Chętność ich to był śmiech serdeczny Pani Anny, ofiarność we współpracy Pana Claro i krótkie oświadczenie obojga:

— Jesteście u siebie w domu. I bądźcie do końca. A trzeba wam czego — pytajcie.

Wracając tedy późną porą na noclegi, zastawaliśmy stół przygotowany, serwetą nakryty po wierzchu od much i wszelkiego drobnoustroju, i ciszę we wszystkich pokojach. Ciszę domu, którego mieszkańcy zwykli byli rankiem rychło po słońcu opuszczać swoje sypialnie.

Gościnna była i kryta półciężarówka, którą nas gospodarz obwoził z poświęceniem po okolicy. A "okolica" — wiadomo — jest w Brazylii pojęciem niezmiernie rozległym.

W DRODZE

Tak oto wystartowaliśmy. I trzeba powiedzieć, że start rozpoczął się, z dobrej bazy wypadowej.

Pracy było w nadmiarze na trzy krótkie dni, jakieśmy mieli do rozporządzenia. Zapoznać się z okolicą, z Polakami i warunkami ich życia na tak olbrzymiej kolonii jak Erechim, nie łatwe to zadanie. W lot trzeba chwytać wiadomości i nastroje. Nawet w drodze zbierać wiadomości. "Szoferka" więc słuchała wyjaśnień Clarowych, tył wozu uprosił sobie na przewodnika innego z niezliczonej ilości Grzybowskich obsiadłych pola erechimskie, wieloletniego nauczyciela — Jana. I tak na własną rękę zbieraliśmy interesującą nas wiedzę miejscową, kontaktując się wzajemnie tylko w co ciekawszych momentach. Wóz terkotał sprawnie po gładkich naogół i dobrze utrzymanych drogach, o które jakoś w tych stronach dosyć serdecznie dbali prefekci municypalni. Zwłaszcza Gaurama, domena prefekta Antônio Burina, świeprefekta Antônio Burina, świecila gładko wyciętymi w terenie, wałowanymi wstęgami cenie, wałowanymi wstęgami ceglastych pasów drogowych. Ludność gauramska, w 55% pochodzenia polskiego, dobrze sobie tedy wybrała prefekta i doskonale się z nim rozumie.

NA GOSPODARSTWIE

— Jak myślisz Jan, do Noskowskiego zajechać? — radzi się od kierownicy Claro.

— Oczywiście zajeżdżamy. Stefan Noskowski zaprezentuje nam okolicę o matematycznej nazwie "Kilometr 25-ty". Reprezentuje godnie, aż miło posłuchać gdy opowiada o swoim "przemyśle". Wiadomo iż z samej kukurydzy i ryżu człek dobrze się nie wyżywi, choć dyplomy uzyskane na wystawach rolniczych wiszą wszędzie po ścianach pokoi. Trzeba i świnek na sprzedaż podchować i wiele innych sposobów polepszenia sobie bytu czeka na inicjatora.

— Gdyby pan mógł wędzić takie naprzykład szynki wieprzowe — podsuwa myśl inżynier Gardoliński — dobrze by się dało na tym zarobić.

— To pan myśli że nie mam wędzarni? — Noskowski śmieje się, rad ze swej pomysłowości i z tego że mu goście to i owo pochwalą. I już biegnie dalej w swych gauchowskich "saperkach", maszeruje lekko jak dwudziestolatek, nie bacząc na swą tuszę i wydatne zaokrąglenie w okolicach żołądka, gdzie zwykł tkwić pasek od spodni.

Ale hobby Noskowskiego to nie wędzarnia. Oczy śmieją mu się w innym zgoła kierunku. Oto rozsiane po okolicy, wystrzelają ku górze drzewka ilex paraguaienses, wysmukłe jak panienki, niemnolistne, prawie czarne na tle jasnej zieloności. Nie piękność jednak jest cenną w świecie, który goni czas i pieniądze. Nie dla piękności zatem ceni się śliczny ilex, jeno dla jego liści i gałązek, które są surowcem dla herva mate. To ilex więc, świeczka okolic erechimskich, jest ojcem gorzkiego, ulubionego chimarrão gauchowskiego. I Noskowski nie tylko hoduje drzewa, lecz sam przerabia ich liście na hervę. Ma w tym celu piec odpowiedni z kotrytarzem podziemnym dla "oddymienia" ciepła, ma walec cylindryczny ręcznie obracany dla przeróbki surowca, ma tłuczki odpowiednie, wszystko po to aby rocznie wypuścić na rynek Stanowy trzy do czterech tysięcy "arrobas" herva mate. A że "arroba" liczy sobie 15 kg. wypada z tego liczba wcale pokaźna. To już coś jest dla gospodarstwa, zważywszy cenę jednej "arroby" Cr$ 150,00. Więc też Noskowski nie labidzi, bo chociaż pracuje intensywnie, ma z tego niewątpliwe korzyści. Uprzemysłowienie gospodarki i samowystarczalność dają wcale dobre rezultaty.

— Jeśli trzeba — powiada córka pana Stefana — umiemy sobie nawet mydło sami wyprodukować z tungi, drzewa którego poddostatkiem rośnie na dziedzińcu przed domem.

Jest też i ryż na polach, co oznacza zerwanie z tradycjami na korzyść kalkulacji. Bo Polacy naogół niechętnie się biorą do hodowli ryżu. Zbyt daleko od Chin się wychowali.

Ale Claro Grzybowski już się niecierpliwi. Ma rację, bo słońce nie czeka. Jedziemy więc dalej, a przewodnicy opowiadają. Tam kolonia Antoniego Osowskiego, tamto Zygier, tu znowu Grzegorzewski. Młyny. Owdzie kolonista polski, który już używa maszyn rolniczych, to znowu hodowca nierogacizny. Prawie widzimy odginające się ku górze grabiety Polaków, którzy dawniej tylko kukurydzę i pszenicę uprawiali.

VILA HORTÊNCIA

W Vila Hortência sytuacja podobna. Szereg sklepów polskich, kuźnia, zakład ciesielsko-stolarski Duraczyńskiego. Większość jeszcze po dawnemu siedzi na koloniach nieuprzemysłowionych, czysto rolnych i dawnymi sposobami uprawianymi, ale już coraz więcej postępu, większa zamożność.

Na pożegnanie Hortencji zajeżdżamy do Gajewskiego. Kolonia duża, są i maszyny rolnicze. Jest ilex i soja. Oglądam z ciekawością tę roślinę, podobną do karłowatej jasoli. Biore do rąk mechaty listek i krótki strąk. Taka to niepokaźna roślinka, a ileż milionów ludzi z niej żyje. Cały Daleki Wschód, Mandżuria. To stamtąd przywieźli ją do Brazylii — oczywiście Polacy. Dziś jeszcze tu epoka soji nie nadeszła, ale mówią znawcy, że nadchodzi. Może zamieni w przyszłości kawę i pinior, jak te ostatnie zamieniły gumę z Manaus? Podobno.

— Dawno pan na kolonii? — pytam Gajewskiego.

Okazuje się że miał kiedyś sklep, ale go zlikwidował. Nie żeby źle szło, nie. — "Poprostu" — opowiada ten dawny radny municypalny i dawny sklepikarz — "poprostu na starość zachciało się na kolonię". Zew krwi? Zew przodków? Atawizm? Prawdopodobnie. Tysiąc czy więcej lat historii rolnika polskiego obudziło w Gajewskim tęsknoty tak silne, że im się nie oparł. Może się też i nie opierał.

Dziś tedy jest znów kolonistą, gazdą, gospodarzem na swoim. A wódkę ma... ha! Nie ma to jak produkcja własna. Gdzie tam kupna "caninha" do tego smakołyku!

POLSKIE NAZWISKA

Niezadługo wóz nasz kurzy już po drogach Centenário. Okolica tu gęsto zaludniona. Co raz domostwo, co i rusz nowe nazwisko. Są bogatsze kolonie, są i uboższe. Cały rejester nazwisk polskich.

— Ten tutaj to August Osewala — powiada pan Jan.

— Osewala? Polak?

— Zbrazylianizowali go. Naprawdę to on się nazywa Ogrzewala, ale to za trudno do wymówienia.

Przypominają się historie Polaków po świecie rozsianych. Śmiejemy się z Osewali, ale wszędzie tak jest. W australijskim Sevenhil dzisiejszy Shebilla, był ongiś Przybyłą, w Bufallo w Stanach, właściciel stacji benzynowej Kucio jest angielskim "Kjusjon". W Niemczech zaś mego znajomego Przyszczepkowskiego nazywano "Herr Psz...", po czym machano ręką z rezygnacją. Taki już jest los polskich nazwisk na obczyźnie. I tylko my mamy obowiązek jak ziemia długa i szeroka, wymawiać wszystko prawidłowo, bo "Polacy mają zdolności do języków". Ano, niech im będzie.

PRACA WZBOGACA

Za którymś z rzędu zakrętem wyłania się tartak Grzybowskiego. Oglądamy go szczegółowo. Claro kupił cztery kolonie z piniorami, cedrem i canelą, właśnie pięć minut przed dwunastą. Już go Włoch podkupywał, a swoi mówili że Grzybowski pewnie zwariował, kiedy w byle co pcha furę pieniędzy. Ale fura pieniędzy wróciła rychło i z dobrym naddatkiem. Dowód że sama gotówka nie wystarcza. Trzeba mieć jeszcze inicjatywę i szybką decyzję.

Potem wstęga rozwija się znowu. Perszel, Pogorzelscy spokrewnieni z Grzybowskimi. Kto tu zresztą i z kim nie jest spokrewniony! Sama jamuła, a już przynajmniej kumotry.

Na obiad przyjeżdżamy do Izajasza Grzybowskiego. Troi mi się już w oczach od tych Grzybowskich. Claro tłumaczy cierpliwie, pomagając sobie palcami:

— Najstarszy brat siedzi sam na kolonii. Zamiłowany rolnik. Ja mam tartak i kolonię, gdzie jest hodowla bydła. Początkująca. Jan ma sklep. Ale Jan, ja i Ignacy oraz Petkowicz, żonaty — rozumie pan — z jedną z Grzybowskich, mamy do spółki "Quatro Irmãos". A Roch, Izajasz i Karol wspólny młyn. A jeszcze jedno siostra...

O, la, la... — jak powiadają Francuzi, Nie, w tym stanowczo nikt się nie wyzna, chyba po butelce dobrej, domowej nalewki.

Rybki u Izajaszów są doskonałe. Tedy pokrzepieni na ciele idziemy oglądać chlewnię. A jest na co popatrzeć. Czysto, racjonalnie, z ewidencją urodzin prosiaków, ze szczepieniem.

— Po jedenastu miesiącach hodowli — tłumaczy Izajasz — sprzedałem 115 sztuk świń rasy Duroc, o średniej wadze 130 kg. Ceny były różne. Dziś są nawet zupełnie dobre — 24 do 25 cruzejros za kilogram.

Niebawem, po karkołomnym zjeździe w dolinkę, jesteśmy u Petkowiczów. Czy to też rodzina Grzybowskich?

Jan Wójcik
(C. d. n.)

SŁOWO BOŻE - WIADOMOŚCI RELIGIJNE

SIÓDMA NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH

Ewangelia św. zapisana u św. Mateusza w rozdziale 7

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim: Strzeżcie się pilnie fałszywych proroków, którzy do was przychodzą w odzieniu owczym, a wewnątrz są wilki drapieżne. Z owoców ich poznacie ich. Czy zbierają z ciernia jagody winne albo z ostu figi? Tak wszelkie drzewo dobre, owoce dobre rodzi, a złe drzewo, owoce złe rodzi. Nie może drzewo dobre owoców złych rodzić, ani drzewo złe owoców dobrych rodzić. Wszelkie drzewo, które nie rodzi owocu dobrego, będzie wycięte i w ogień wrzucone. A przeto z owoców ich poznacie ich. Nie każdy, który mi mówi: Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego; ale który czyni wolę Ojca mego, który jest w niebiesiech, ten wejdzie do królestwa niebieskiego.

— † —

ŚWIĘTY KOŚCIÓŁ POWSZECHNY

Głównym zadaniem Kościoła katolickiego jest rozszerzanie królestwa Bożego na ziemi, czyli rozpowszechnianie wiary św. i utrzymywanie jej tam, gdzie już została wprowadzona. Gdybyśmy zatem poszli szlakami misjonarzy, tych pionierów Ewangelii i kultury, to ujrzelibyśmy nieustanny triumf Kościoła poprzez całe wieki.

Misjonarze posłuszni wezwaniu Boskiego Założyciela, poszli na krańce świata wszędzie głosząc "Dobrą nowinę"; Ileż to zawdzięczają narody takim apostołom: Irlandia — św. Patrykowi, Szkocja — św. Ninjanowi i Kolumbii, Anglia — św. Augustynowi i jego towarzyszom, Niemcy — św. Bonifacemu, Słowianie, — św. Cyrylowi i Metodemu, Polacy — św. Wojciechowi.

Do dalekich Indii, idzie na pracę i trud. św. Franciszek Ksawery. Nawraca setki i tysiące pogan, chrzcząc wszędzie tłumy w nieprzeoranych jeszcze przez misjonarzy stronach, zyskując pogańskie ludy dla cywilizacji chrześcijańskiej. Miłość dla dusz ludzkich prowadzi go jeszcze dalej, idzie do Japonji i tu zapoczątkowuje działalność misyjną.

Nasz bohaterski rodak O. Jan Beyzym, niemal za naszych czasów, bo kończy swe życie w 1912 roku, misjonarz i apostoł trędowatych, idzie na Madagaskar, by tam wpośród chorych skazanych za życia na powolny rozkład ciała głosić Dobroć Bożą. Wspomnienie pośmiertne o nim mówi: "Zawiodło (go) tam głębokie przejęcie się wskazaniem Chrystusowym. W nieznanych — dzikich ostępach złożyć on miał świadectwo najwyższemu pojmowaniu miłości bliźniego. Jako kapłan, jako zakonnik, do żywego tknięty niedolą trędowatych, uczynił ich sługą — siebie. Przez długich 14 lat wytrwał na tym posterunku, narażony wciąż na przyjęcie strasznej choroby. Ale strzegła go Opatrzność. Pozostał nietknięty, aby być ojcem, bratem, lekarzem, opiekunem — nieszczęśliwym, wydziedziczonym ze wszelkich dóbr życia".

Innym przykładem misjonarza-bohatera to Ojciec Damian. Nawet wroga Kościołowi prasa pisała o nim: "Pater Damian, przeprowadził swój zamiar i pozostał wśród trędowatych, bez dachu nad głową, bez możności zdobycia innej odzieży, poza tą, którą mogliby mu ofiarować trędowaci. Do jakiegokolwiek wyznania należałby ów człowiek, przyznać musimy, że jest to prawdziwy bohater chrześcijański".

Zapytajmy się teraz, dlaczego ci ludzie poświęcali wszystko, nawet własne zdrowie i życie? Co pchało ich do tych nędznych i nieszczęśliwych ludzi? Sam Ojciec Damian, da nam wystarczającą odpowiedź: "Ofiarujecie mi dziesięć tysięcy dolarów rocznie za moją działalność na Molokai. Proszę przyjąć do wiadomości, iż za te pieniądze nie zostałbym tu nawet pięciu minut. Tylko Bóg i nadzieja zbawienia dusz ludzkich trzymają mnie tutaj".

Wprawdzie nie wszyscy misjonarze idą na taką ciężką pracę, ale wszędzie dokąd Kościół sięgnął, natychmiast zmienił postać rzeczy i wprowadził do obyczajów publicznych nie tylko cnoty dotąd nieznane, ale całkowicie nową cywilizację. Wszystkie narody, które go przyjęły odznaczają się dobrocią, sprawiedliwością i sławą swych przedsięwzięć. Wszystkie zaś te skutki, jakie Kościół sprawił w narodach, w których rozwija swą działalność sprawia Bóg i Jemu powinien każdy naród za to dziękować.

Konsekracja Nowego Biskupa

SUFRAGANA LUBELSKIEGO

Dnia 29 czerwca w uroczystość Apostołów Piotra i Pawła odbyła się w katedrze lubelskiej konsekracja biskupia Ks. Kanonika Henryka Strąkowskiego, który 8 maja został mianowany przez Papieża Piusa XII Biskupem tytularnym Girby (wyspa Djerba w Trypolitanii) i Sufraganem lubelskim. Sakry biskupiej udzielił nominatowi ks. Biskup Piotr Kałwa, ordynariusz lubelski, a współkonsekratorem byli ks. Biskup Zdzisław Goliński z Częstochowy i Biskup warmiński, Tomasz Wilczyński.

Ks. Biskup Strąkowski urodził się w roku 1910. Po ukończeniu w roku 1928 gimnazjum w Chełmie Lubelskim, wstąpił do Seminarium Duchownego w Lublinie. Po kilkuletnich studiach biblijnych na KUL-u ks. Strąkowski pełnił obowiązki prefekta w kilku szkołach lubelskich. W roku 1939 uzyskał doktorat teologii. W czasie wojny pracował jako proboszcz w Turowcu, pow. chełmski. Po zakończeniu działań wojennych powrócił do Lublina. W latach 1944 — 1945 prowadził na KUL-u wykłady zlecone, a potem przez osiem lat uczył religii w kilku szkołach średnich w Lublinie, prowadził seminarium z Pisma św. w Instytucie Wyższej Kultury Religijnej przy KUL-u oraz wykładał język grecki, hebrajski, łaciński i Pismo św. Starego Testamentu w wyższym duchownym seminarium w Lublinie. Ks. Strąkowski, który był ponadto sekretarzem zarządu głównego Tow. Przyjaciół KUL-u, opublikował w polskich czasopismach teologicznych kilka artykułów naukowych o problematyce biblijnej. Od roku 1952 był kanonikiem Kapituły Katedralnej w Lublinie. (IC).

TO I OWO

★ List pasterski ks. biskupa Kaczmarka. — Zagadnieniu powołania kapłańskiego i zakonnego poświęcony jest list pasterski biskupa-ordynariusza kieleckiego, ks. Czesława Kaczmarka, który odczytany został w kościołach diecezji kieleckiej.

★ Nowy numer "Ateneum Kapłańskiego". — Z wyjątkiem artykułu wstępnego, poświęconego 19 rocznicy wyboru papieża Piusa XII, nowy numer teologicznego czasopisma Ateneum Kapłańskie" poświęcony jest problemom małżeństwa.

★ Poświęcenie krzyża w Oświęcimiu-Dworach. — Krzyż pamiątkowy, który stanął na placu budowy nowego kościoła w Oświęcimiu-Dworach, poświęcony został przez ks. kanonika Czartoryskiego, delegata ks. arcybiskupa Eugeniusza Baziaka. Po ustanowieniu krzyża na placu budowy, po raz pierwszy odprawiono tam Mszę św. Na razie na placu postawiony zostanie barak, w którym do czasu wybudowania kościoła odprawiane będą nabożeństwa.

★ "Gość oczekiwany" w Kuźnicy Czarnkowskiej. — Sztukę teatralną Zofii Kossak pod tytułem "Gość oczekiwany" wystawił amatorski zespół teatralny w Kuźnicy Czarnowskiej (woj. poznańskie), występując z nią również w Zofiowie i Jędrzejewie.

★ W Niedzielę 15 czerwca, Archidiecezja Wrocławska obchodziła uroczyście dzień tegorocznych święceń kapłańskich, kleryków Arcybiskupiego Seminarium Duchownego we Wrocławiu. Ks. biskup Bolesław Kominek udzielił święceń kapłańskich 45 alumnom. Radca Archidiecezji wydał polecenie, aby ten dzień radosny zaznaczył się we wszystkich kościołach Dolnego Śląska specjalnymi modłami w intencji nowowyświęconych kapłanów.

★ Kaplica Polska w Watykanie zaczyna spełniać swoją rolę. — Doniosłe w powojennej kronice narodu polskiego zdarzenie jakim jest poświęcenie miejsca kultu Matki Boskiej Częstochowskiej, Królowej Polski, u grobu św. Piotra, w samym sercu chrześcijaństwa, nabiera szybko własnej treści życiowej.

Przed obrazem poświęconym przez Ojca św., odbywają się już stale codzienne Msze św. na intencję Polski i jej Prymasa. Jeden z zakonów polskich w Rzymie podjął się czuwać nad ich kolejnością. Duży jest napływ nabożnych, swoich i obcych. Kaplica stała się też atrakcją dla zwiedzających bazylikę turystów; jak dotąd są dwie tylko takie narodowe kaplice pod kopułą św. Piotra: polska i irlandzka.

Do Ojca św. i Jego Sekretariatu Stanu napływają liczne dziękczynne depesze od Polaków, rozproszonych po całym świecie.

★ Masowe manifestacje wiary w procesjach Bożego Ciała. — Zwyczajem dorocznym w dniu Bożego Ciała odbyły się w całej Polsce uroczyste procesje, w których tłumny udział wzięli wierni, prowadzeni przez duchowieństwo, zakonników, zakonnice, członków związków religijnych ze sztandarami. Dzieci w strojach ludowych sypały kwiaty przed Najśw. Sakramentem, przenoszonym do czterech ołtarzy, ustawionych na zewnątrz kościołów.

W Warszawie uroczyste nabożeństwo odbyło się w Katedrze św. Jana. W czasie procesji, w której wzięło udział około 200 tysięcy ludzi, kazanie na Placu Zamkowym wygłosił Prymas Polski, Ks. Kardynał Stefan Wyszyński. Następnie procesja wyruszyła na Krak. Przedmieście zatrzymując się przy ustawionych na tej ulicy ołtarzach. Procesję prowadził Ks. Prymas, który wziął również udział w tradycyjnej procesji na Starym Mieście.

We Wrocławiu w godzinach popołudniowych odbyły się główne uroczystości w miejscowej katedrze. Mszę św. odprawił sufragan ks. Biskup Andrzej Wronka, który także poprowadził po nabożeństwie procesję, w której wzięły udział delegacje wszystkich parafii wrocławskich.

★ Tydzień katol. uniwersytetu Lubelskiego. — Na terenie całej Polski odbywał się od 1-go do 8-go czerwca b. r. "Tydzień Katol. Uniwersytetu w Lublinie". W kościołach odbywały się nabożeństwa na intencję katolickiej uczelni. Wierni zostali wezwani do modlitw na intencję uniwersytetu i do składania ofiar na utrzymanie Katol. Uniwersytetu w Lublinie, który utrzymuje się jedynie z datków otrzymywanych od katolików. W wrześniu b. r. Katolicki Uniwersytet w Lublinie obchodzić będzie 40-tą rocznicę swego istnienia.

★ Nabożeństwa w obrządku Ormiańskim. — Pod wpływem licznych petycji napływających od Polaków obrządku ormiańsko-katolickiego, zamieszkujących na terenie diecezji śląskiej i wrocławskiej zorganizowano placówkę duszpasterską dla Ormian w Gliwicach. Nabożeństwa w obrządku ormiańskim odbywać się będą w kościele św .Trójcy. Duszpasterzem dla wiernych obrządku ormiańsko-katolickiego na terenie Śląska, został zamianowany Ks. Kazimierz Roszko. Jak wiadomo w Polsce istniała od roku 1630 archidiecezja ormiańska we Lwowie. Jej ostatnim rządcą był Arcybiskup Józef Teodorowicz, zmarły w 1938 roku. Pod obecną okupacją sowiecką kościół ormiański we Lwowie i okolicy został zupełnie zniszczony.

★ Prymas Polski w Strzelnie. — Konsekracji kościoła św. Prokopa w Strzelnie dokonał Prymas Polski, ks. Stefan Wyszyński. Kościół w Strzelnie, liczący około tysiąc lat i jest jedną z najstarszych w Polsce budowli romańskich.

WIADOMOŚCI Z POLSKI I O POLSCE

Gospodarstwa Prywatne i Spółdzielcze

Październikowy program polityki rolnej zapewnił m. in., że chłopskie gospodarstwa rolne, które zabrane zostały przez PGR-y (Państwowe Gospodarstwa Rolne) i spółdzielnie produkcyjne będą zwrócone z powrotem ich właścicielom. Dalszy rozwój chłopskiej gospodarki rolnej — jak stwierdzał wydany komunikat — opierać się miał na przestrzeganiu prawa własności. Jednocześnie zniesiono ograniczenia w zakresie kupna, sprzedaży, dzierżawy, darowizny gospodarstw rolnych oraz wszelkie ograniczenia wolnego obrotu ziemią również na terenie Ziem Zachodnich.

Warszawski "Dziennik Ludowy" (nr. 105) informuje m. in., że wiele gospodarstw chłopskich ,które zostały "przejęte" przez PGR-y i spółdzielnie produkcyjne, dotąd nie zwrócono ich właścicielom. Wspomniany dziennik pisze, że np. w powiecie tczewskim sprawa zwrotu 97 gospodarstw chłopskich wlecze się od przeszło roku. "Od wielu miesięcy chłopi składają podania, piszą skargi, zabiegają o interwencję". Powołana w tej sprawie komisja zakończyła swoje prace jeszcze w sierpniu ub. r., ale dotąd zwrócono zaledwie 26 gospodarstw, w tym tylko trzem chłopom PGR-y oddały inwentarz.

"Podstawę do zwrotu ziemi jak i zabudowań i inwentarza — pisze "Dziennik Ludowy" — stanowi uchwała z 13 lipca i zarządzenie ministra rolnictwa z kwietnia i września 1957 roku". Oprócz tego sprawozdanie i wnioski komisji w sprawie zwrotu gospodarstw w pow. tczewskim zatwierdzone zostały przez prezydium Woj. Rady Narodowej. "Można było sądzić, że zwrot gospodarstw będzie sprawnie przeprowadzony. Tymczasem właśnie w ostatnich miesiącach ilość skarg chłopów z powiatu tczewskiego znacznie wzrosła".

"W wielu wypadkach — stwierdza "Dziennik Ludowy" — są tu przykłady jaskrawej krzywdy chłopów. Jak podaje bowiem w swym sprowozdaniu wojewódzka komisja, "gospodarstwa chłopskie przejmowane były z naruszeniem obowiązujących przepisów, a w szczególności przejmowano nie tylko grunty, ale i budynki i inwentarz martwy i żywy wraz z innymi składnikami, mimo tego, iż przepisy przewidywały przejmowanie w zagospodarowanie gruntów rolnych bez innych składników majątkowych".

Mimo tego — pisze cytowany dziennik — że sprawozdanie i wnioski komisji w sprawie "natychmiastowego" zwrotu gospodarstw i inwentarza ich właścicielom zostały zatwierdzone przez prezydium Woj Rady Narodowej na posiedzeniu w dniu 18 września ub. r. oraz mimo wydanych w tej sprawie zarządzeń, "w pojęciu kierownictwa PGR-ów decyzje te są widocznie niewystarczające". Nadal bowiem zwlekają one z załatwieniem sprawy. Bezprawie to jest tolerowane i dotyczy nie tylko jednego wypadku w tczewskim ,lecz w mniejszej lub większej mierze i w innych stronach Polski.

W sprawie liczby istniejących obecnie w Polsce 'Spółdzielni produkcyjnych", które zakładane były często pod presją w okresie poprzednim, po październiku zostały rozwiązane tam gdzie rolnicy tego chcieli. "Biuletyn statystyczny" podaje ciekawe dane. Po październiku" 80 procent Spółdzielni zostało rozwiązanych. Obecny stan Spółdzielni podaje "Biuletyn statystyczny w ten sposób:

W dniu 31 grudnia 1957 r. na terenie Polski istniały 1.803 "spółdzielnie produkcyjne". W pierwszym kwartale roku 1958 powstało ogółem 71 spółdzielni, w tym we wsiach gdzie nie było ich dotychczas — 27. W tym samym okresie rozwiązało się 65 dalszych spółdzielni. (Zgodnie ze statuem rozwiązanie spółdzielni może nastąpić na podstawie uchwały, powziętej na dwóch kolejnych ogólnych zebraniach). W sumie więc w dniu 31 marca, 1958 roku istniało w Polsce ogółem 1.809 "spółdzielni produkcyjnych". Najwięcej rozwiązało się tych "spółdzielni" w województwie poznańskim bo 20 i w bydgoskim — 9. Najwięcej powstało nowych w woj. lubelskim — 13, bydgoskim — 12 i poznańskim — 11. Przed październikiem 1956 roku spółdzielni tych było 10.500, obecna ich liczba stanowi mniej niż jedną piątą ówczesnego stanu. (FEP -IC).

To i Owo z Polski

★ Emigranci kupują w Polsce ziemię. — Ponad 25 tysięcy podań o zakup gruntów państwowych na łączny obszar 80 tysięcy hektarów złożyli chłopi w oddziałach Banku Rolnego i prezydiach rad narodowych. Ostatnio napływają również zgłoszenia na zakup nowych samodzielnych gospodarstw od Polaków przebywających poza granicami kraju. Podania w tej sprawie przysłało dziesięciu rodaków zamieszkujących we Francji, Australii i Belgii, którzy pragną powrócić do Polski i osiedlić się w województwach zachodnich.

★ Rzemiosło na Ziemiach Zachodnich. — Ponad 24 tysiące prywatnych warsztatów rzemieślniczych pracuje w województwach zachodnich i północnych w Polsce. Znalazło w nich zatrudnienie około 49 tysięcy osób. Rzemiosło na tych terenach ma dalsze poważne perspektywy rozwoju. Jak dotychczas najlepiej rozwijają się warsztaty rzemieślnicze, budowlane, metalowe i drzewne. Duże możliwości zarobku otwierają się przed rzemieślnikami zegarmistrzowskimi, kołodziejskimi, rymarskimi i bednarskimi, szczególnie w małych miasteczkach i wsiach, które niejednokrotnie odczuwają brak tego rodzaju warsztatów.

★ Starachowice eksportują bazalt. — Wyroby bazaltowe na eksport produkują jedyne tego rodzaju w Polsce zakłady w Starachowicach. Obecnie wykonały one 500 ton płytek bazaltowych, które wysłane zostaną do Czechosłowacji. Wyroby z bazaltu są artykułem bardzo poszukiwanym na rynkach zagranicznych, odznaczają się bowiem kilkakrotnie większą odpornością na ścieranie od najtwardszej stali. Są one również kwaso i ługoodporne.

★ Autobusy z Sanoka. — Tysiące autobusów dla komunikacji dalekobieżnej wyprodukuje w tym roku Sanocka Fabryka Samochodów. Zespół inżynierów tej fabryki opracował również prototyp autobusu dla komunikacji miejskiej .

★ Z "Biedronką" na wycieczki. — Lekka przyczepka turystyczna "Biedronka" przystosowana do holowania przez małolitrażowe samochody osobowe spełniać będzie w czasie podróży rolę "mieszkania / na kółkach". Prototyp tej przyczepy wykonał zespół inżynierów i techników fabryki samochodów ciężarowych w Lublinie. "Biedronka" odznacza się estetycznym wyglądem zewnętrznym i wyposażona jest w rozkładane kanapy, szafę ubraniową, bieliźniarkę, kredens kuchenny, kuchenkę gazową dla przyrządzania posiłków, umywalkę zasilaną wodą z 40-litrowego zbiornika, stół, składane krzesła, elektryczne oświetlenie. Pełne obciążenie 'Biedronki' wynosi około 380 kilogramów.

★ Tramwaje w Częstochowie. — Pierwsze w historii Częstochowy tramwaje przewozić będą około sto tysięcy pasażerów dziennie. Budowa linii tramwajowej w Częstochowie jest już na ukończeniu. Długość jej wyniesie siedem i pół kilometra. Będzie ona obsługiwana przez 40 wozów tramwajowych produkcji chorzowskiego "Konstalu". Pierwsze tramwaje z Chorzowa nadeszły do Częstochowy i w ostatnim kwartale bieżącego roku odbędzie się tam uroczystość otwarcia pierwszej linii tramwajowej.

★ 13.000 m2 dywanów. — 45 gatunków przędzy używa się do produkcji dywanów, pluszów i chodników w Łódzkich Zakładach Pluszu i Dywanów. Co miesiąc załoga tych zakładów dostarcza na rynek około 100 tysięcy metrów kwadratowych wszystkich wyrobów — w tym 13 tysięcy metrów kwadratowych dywanów. W każdym kwartale warsztaty tkackie wykonują około 180 nowych wzorów, zaprojektowanych przez doskonale wysosażone laboratorium, mieszczące się przy zakładach.

★ Z Chrzanowa do Indii. — Na najszerszych torach świata — w Indiach — kursować będą polskie parowozy budowane w fabryce lokomotyw w Chrzanowie. Załoga "Fabloku" w Chrzanowie ma wybudować dla Indii 30 tego typu lokomotyw parowych. Dotychczas parowozy dla Indii dostarczały Anglia, Kanada i Stany Zjednoczone.

SAÚDE FÔRÇA
HÆMATOGEN do Dr HOMMEL
LAB. REUNIDOS PARANÁ LDA.
Caixa Postal 785 — Curitiba

Biuro Rachunkowości "SKRABA"
Odp. Contador J. SKRABA
Prowadzi księgi kupców i przemysłowców lub wszelkie sprawy związane z organizacją i rejestracją firm. — Sprawnie: Imposto de Renda — De Consumo — Do Selo — Lub rzepisy Stanowe i Municypalne.
ALAMEDA DONA IZABEL n.º 172 — CURITIBA
CAIXA POSTAL n.º 1.876

Kącik ROLNICZY

JESZCZE O SADZIE

Czerwiec i lipiec to miesiące właściwe dla sadzenia drzewek owocowych. Praktycy tutejsi wprawdzie mówią, że sadzenie winno się ukończyć przed św. Janem, ale wydaje się, że i lipiec służy temu celowi. Osobiście jednak wolałem się pośpieszyć i w dniu 23 czerwca odwiedziłem sitio p. Adolfa de Stefani, znanego w Kurytybie hodowcy drzew owocowych, którego posiadłość mieści się przy ulicy Iguassu, róg ulicy Castro Alves, w sąsiedztwie grupy szkolnej Lisimaco. P. Adolf wstąpił w ślady ojca swego i od trzydzieści lat zajmuje się szkółką owocową, nabywając w tym dziale dużego doświadczenia i bijąc w tym o głowę przeróżnych "formowanych" gołowąsych agronomów tutejszych.

Wybór sadzonek rzeczywiście był duży. Jabłka, gruszki, brzoskwinie, śliwki, kaki, oliwki, drzewa cytrusowe, marmele, kasztany, orzechy włoskie, nawet czereśnie i śliwki węgierki. Mowy nie ma, aby taki wybór szczepionych drzewek spotkać na pobliskiej granży Ministerstwa Rolnictwa, gdzie w dodatku jeszcze nie otwarto sprzedaży drzewek, gdyż czekano na instrukcje. Dlatego też machnąłem ręką na tę granżę i zdecydowałem kupić sadzonki u p. Adolfa, gdzie wprawdzie kosztują one drożej (przeciętnie 60 kruzejrów za sztukę), ale zato są pewne i w wielkim wyborze. Zaopatrzyłem się w doskonałe odmiany jabłek: Ohio Beauty, Deliciosa czerwona i Złota Reneta, w odmiany gruszek: Le Conte, Rei Carlos, Japonesa, w kaki Coração de Boi, w czereśnie i śliwki węgierki. W poprzednich latach posadziłem u siebie jabłka Reneta Kanadyjska, Brasileira Saborosa, gruszki Garber, California, Mal. Joffre, śliwki Rainha Claudia (nasza polska rengloda), marmele Português, brzoskwinie i inne drzewa z kasztanami włącznie.

Pan Adolf opowiadał mi, że popyt na sadzonki wzrasta z roku na rok, głównie u "estrangeiros" tutejszych. Uważa narówni ze mną sad za bardzo dochodową imprezę — według jego obliczenia przeciętne drzewo owocowe w całym okresie wegetacji przyniesie około 200 kontów dochodu. Uwierzyłem łatwo, wziąwszy pod uwagę astronomiczne ceny owoców w Kurytybie. Komentowaliśmy brak przygotowania u ludzi pragnących zakładać sad; opowiedziałem mu swą rozmowę z pewnym kolonistą polskim, który z wielką pewnością siebie oświadczył mi, że będzie zakładać sad. Na moją uwagę, że powinien co roku sadzić jakieś sto, dwieście drzewek, wykrzyknął: co tam sto drzewek — ja od razu zasadzę dwa tysiące. Cóż było na to odpowiedzieć: chyba mu życzyć odrazu pięciu tysięcy. Pojęcia niema o zakładaniu sadu, żadnego drzewka w życiu nie wyhodował i odrazu zachciewa mu się dwóch tysięcy. Sadownictwo to bardzo dochodowa gałąź rolnictwa, wymaga jednak dużego doświadczenia, zwłaszcza że błędy popełnione w początkach zakładania sadu mszczą się dopiero po kilku latach, gdy drzewa zaczynają rodzić. Interesującym się polecam doskonałą polską książkę Wł. Gorjaczkowskiego "Gospodarski sad handlowy", traktującą w sposób przejrzysty i praktycznie ujęty o zakładaniu sadów.

Stefan Czapliński

Flanele o trwałych kolorach i mocne kołdry po cenach fabrycznych w popularnych składach

CASAS PERNAMBUCANAS

Curitiba:
Praça Tiradentes, 562
Praça Zacarias, 600

Portão:
Av. Rep. Argentina 4011

AUDYCJA POLSKA "NIEPODLEGŁOŚĆ" w każdy piątek, o godz. 20 minut 5. Na falach rozgłośni Rádio Emissora Paranaense 1210 klc. - Fale średnie i 31 m. fale krótkie.

VOTA NOVAMENTE EM

THADEO SOBOCINSKI

O DEPUTADO QUE NA ASSEMBLÉIA LEGISLATIVA DO ESTADO DO PARANÁ, HONROU SEU MANDATO.

PACZKI PODARUNKOWE DO JAKIEJKOLWIEK CZĘŚCI ŚWIATA POSYŁAMY:
Bieliznę, żywność, i. t. d. Specjalnie do Polski. — Dostarczamy w 20-tu dniach.

INFORMACJE:
Intercontinental service
Despachos de donativos
Largo da Misericórdia Nr. 34, 4.º andar, Conjunto 3
Tel.: 35.1284 — São Paulo

Farmacia e Drogaria Stellfeld

Matriz: PRAÇA TIRADENTES 530, Filie: RUA RIACHUELO, 138 i FARMASTEL, Travessa Oliveira Belo, 71

Są to apteki prowadzone przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego, które sprzedawają najtaniej w Kurytybie i godne zaufania.

W Matriz udziela porad DR. GABRIEL NOWICKI od 11-ej do 13-ej. Choroby wewnętrzne (Specjalność narząd moczowy).

DR. MIROSŁAW BARAŃSKI
— LEKARZ —
Laureat i Docent Uniwersytetu Parańskiego.
Specjalista od Chorób Przewodu Pokarmowego, Żołądka, Wątroby, Kiszek.
Leczenie Wrzodów Żołądkowych, Chorób Wątroby, Zapaleń i Pasożytów Kiszek (Ameba, Tasiemiec itd.)
KLINIKA OGÓLNA CHORÓB WEWNĘTRZNYCH
Konsultorium: Ulica CANDIDO LOPES 205 — 6-te piętro (Edificio Brasilino Moura). Przyjmuje od 2 do 5 po południu. Rano w wyznaczonych godzinach
Rezydencja: ULICA CORONEL DULCÍDIO, 1571
CURITIBA — TELEFON 3810

DR. EDWARD BOCHNIA
ADWOKAT
Załatwia sprawy: cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze.
RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 94
Salas 5 e 6 — CURITIBA

SKŁAD METALI i STAREGO ŻELASTWA
KUPNO I SPRZEDAŻ
CZĘŚCI SAMOCHODOWE DO KAŻDEJ MARKI.
MIEDŹ, MOSIĄDZ, CYNK, CYNA, OŁÓW, BRONZ, ALUMINIUM, RURY, BECZKI (TAMBORY), GUMY SAMOCHODOWE, BATERIE, MASZYNY i t. p.
Płacimy najlepsze ceny rynkowe
WINCENTY ROZWAŁKA
ALAMEDA LOURENÇO PINTO, 470 - Praça da Estação
CURITIBA — PARANÁ

AUDYCJE KULTURALNO-INFORMACYJNE POLSKO-BRAZYLIJSKIE pod kierownictwem Prof. Tadeusza Morozowicza — na falach rozgłośni Guairacá, 560 kilocykłów 535 i 7/10 m., każdej środy o godz. 20,30 ((8-mej i 30 wieczór).

AUDYCJE POLSKIE — "ŚWIT", Rádio Guairacá, 560 kilocykłów. W każdą niedzielę od godziny 7,30 do godziny 8-mej wieczorem.

ADWOKAT
DR. LUCJAN KASPRZAK
Zna język polski
Biuro przy Praça Osório, 45 - piętro I, sala 105
(EDIFÍCIO ANA CRISTINA)
Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie książek na policji dla cudzoziemców.

guje sobie krawcowa mimo powziętego przedtem dobrego postanowienia.

W tym czasie na ulicy Bartayrès przed domem pani Millet czekają już setki ludzi, między innymi liczni mężczyźni. Wuj Sajou, Bouriette, Antoni Nicolau, który przybył ze swego młyna aż do miasta, aby uczestniczyć w pochodzie oraz wielu, wielu innych. Pani Millet uważnie rozgląda się wśród obecnych, szukając między nimi przedstawicieli duchowieństwa; nie wątpi, że przedziwna ta historia nie uszła uwago kościoła. Lecz nie dostrzega żadnej sutanny. Matka Soubirous zbliża się nieśmiało do Bernadety, tak jakby to nie było już jej własne dziecko. Odwagi dodaje jej jedynie postawa siostry Bernardy Casterot, która bynajmniej nie czuje się skrępowana niezwykłym towarzystwem bogatej wdowy. I Bernarda i Lucylla niosą w ręku świece, jak zresztą wiele z pozostałych kobiet.

Również Bernadecie ktoś wsunął świecę w rękę.

— Ruszajmy, szkoda czasu — przynagla najstarsza Casterot i wraz z siostrami następuje prawie na piety Bernadety. Tuż za nimi kroczą sąsiadki z ulicy de Petites Fossées. Zaczynają się szepty i pełne oczekiwania uwagi. Jedynie Bernadeta nie odzywa się ani słowem, nie wita nikogo i o nikogo się nie troszczy. Spiesznie podąża naprzód, tak jakby nikogo za nią nie było, jakby ten cały tłum dorosłych i trzeźwych ludzi był czymś całkiem nieważnym, raczej kłopotliwym balastem. I znów panna Antonina odczuwa gorzką pretensję do Bernadety za jej lekceważącą wszystkich samodzielność, za zupełne nieliczenie się z otoczeniem. A Janka Abadie, której wraz z koleżankami kazano się usunąć z pierwszego szeregu, mruczy do ucha Kasi Megnot:

— Bernadeta teraz zawsze i wszędzie chce być pierwsza! — I tak jest istotnie. Bernadeta chce być pierwsza w grocie. I choć całe to otoczenie zdaje się wcale jej nie obchodzić, to jednak wie na pewno, że gdyby weszła do groty razem z tym hałaśliwym tłumem, Pani byłaby na pewno z tego niezadowolona. Miłość wysubtelniła uczucia naiwnej dziewczyny i każe jej postępować w obliczu Uwielbianej z niezmierną ostrożnością. Tak bardzo boi się, aby jej czymkolwiek nie urazić, nie wywołać jej niechęci.

A więc pędzi teraz naprzód pozostawiwszy wszystkich daleko poza sobą. Skacze jak kozica zwinnie z kamienia na kamień, po wąskiej, skalistej ścieżce.

Zasapana pani Millet stanęła na chwilę, aby zaczerpnąć oddechu i mówi dysząc głośno:

— Ona leci jak jaskółka, jak liść wiatrem niesiony.

I gdy nareszcie procesja ludzka z płonącymi świecami, których topniejący wosk napełnił mdłym zapachem całą dolinę, dociera do placyku przed grotą, Bernadeta trwa już długą chwilę na klęczkach. Radość z ponownego spotkania jest dziś jeszcze większa. Pani wydaje się taka radosna, taka promienna, że nie tylko jej twarz, lecz i szaty, ręce i nogi, wszystko zdaje się jaśnieć wewnętrznym blaskiem. Uszczęśliwiająca wydaje się dziś po raz pierwszy sama uszczęśliwiona, obdarowująca staje się obdarowaną. Najpewniej spełniają się jej życzenia, a tajemniczy i ważny plan zaczyna się urzeczywistniać. Podchodzi do samej krawędzi niszy i wychyla się tak daleko, że jej wąskie i delikatne palce zdają się dotykać dziewczynki. I zwykle, mimo stanu zachwycenia, tak czujna i ostrożna Bernadeta tym razem rozpływa się zupełnie w rozkosznym upojeniu.

— Ona umiera, na Boga, umiera! — woła z rozpaczą ciotka Casterot.

Owa mądra Bernarda nie umie się zdobyć na nic innego, jak tylko na ten pełen przerażenia okrzyk, tak samo, jak ubiegłej niedzieli wykrzykiwały głupiutkie szkolne dzieci. Lecz matka Soubirous osłupiałymi oczyma patrzy na istotę, która przecież jest częścią jej ciała, a teraz wygląda jakby po przebyciu wszelkich cierpień tego świata błogo oddawała ducha Panu. Właściwie można by ją wziąć już za umarłą z tym wydłużonym, zaostrzonym nosem. Uśmiech zastygł na jej twarzy, że oto skończyła się bolesna ziemska wędrówka.

Pani Soubirous z rozdzierającym wyrazem oczu kiwa głową i zbielałymi wargami szepcze:

— To już nie ona!... to nie moja Bernadeta... Nie poznaję już własnego dziecka...

A ciżba, stłoczona przy zbiegu obu rzek, trwa wciąż na kolanach, całkowicie się poddając niesamowitemu wrażeniu. Każde zgromadzenie ludzkie tworzy własną nową osobowość, obdarzoną wrażliwszymi, bardziej wyostrzonymi zmysłami, aniżeli poszczególne jednostki.

— Cóż to za dyskusja panowie? — pyta wchodzący właśnie dr. Dozous, który usłyszał ostatnie zdanie. Otrząsając bezceremonialnie zmoczone palto sieje kroplami deszczu na wszystkie strony. Siada jak zwykle na brzeżku krzesła.

— Ja niestety tylko na pięć minut. O ile się nie mylę, rozprawiacie panowie w tym wybranym gronie o wydarzeniu, które w tej chwili porusza już cały świat...

— Istotnie o tym mówiliśmy. I czekamy właśnie na głos nauki, który nam rozświetli nasze wątpliwości... — mówi uprzejmie poeta do lekarza.

— Wiem przecież, panie Lafite, że jest pan zupełnym ateistą w dziedzinie nauki, tak mi pan przynajmniej oświadczył na drodze od placu Marcadale do Pont Vieux. W tym jednak wypadku myślę, że właśnie i jedynie nauka jest powołana, mam na myśli wiedzę krytyczną, wolną od dogmatycznych założeń, do rozstrzygania o istocie zjawiska. Nauka, która każde najmniej prawdopodobne zjawisko przyrody bierze pod skrupulatne oko mikroskopu. Osobiście nie miałem jeszcze nigdy okazji do obserwacji prawdziwej halucynacji. Mam zamiar opisać całe to zdarzenie koledze Voisin w La Salpêtrière...

— Czyżby pan, doktorze, rzeczywiście odważył się wmieszać w cały ten tłum prostaków przy grocie? — pyta z niedowierzaniem Estrade.

— O niech pan tego nie robi — ostrzega Duran nadchodzący z tacą pełną świeżych napojów. — Nie byłoby to stosowne dla naszego lekarza miejskiego.

— Dlaczego, mój panie? Nie jestem ostatecznie tylko zaściankowym eskulapem. — Cień przemknął po młodej jeszcze, lecz mizernej twarzy doktora. — Wydałem już kilka swoich skromnych prac, ostatniej zaś jesieni uniwersytet w Montpellier ofiarował mi katedrę neurologii. A że Montepellier zajmuje nie byle jakie miejsce w świecie medycyny, to zapewne panowie wiedzą. Odmówiłem. Zbyt już schłopiałem w Lourdes. Jednak nie tyle, aby nie miał mnie zainteresować taki niezwykły, patologiczny przypadek...

— Zatem według pańskiego zdania to objaw choroby umysłowej? — pyta Dutour z zaciekawieniem.

— Nie mam wystarczających danych do postawienia diagnozy — odpowiada ostrożnie lekarz. — W zakładach dla umysłowo chorych obija się wielu paranoików, którzy miewają objawienia, ponieważ jednak przypominam sobie ową małą astmatyczkę bardzo dokładnie, nie byłbym skłonny posądzać ją o tego rodzaju brutalną chorobę.

— A więc: katalepsja, zamesmeryzowanie, histeria? — bada dalej wnikliwie pan Dutour.

— Są to zbyt silne wyrazy jak na niezupełnie jeszcze określony stan rzeczy, drogi prokuratorze. Najpierw musimy sobie dokładnie obejrzeć pacjentkę w trakcie choroby. O ile słyszałem, ma ona przez całe dwa tygodnie chodzić codziennie do groty.

Prokurator zapisał sobie jakąś uwagę w notatniku.

— Byłbym panu niezmiernie zobowiązany, szanowny doktorze, o ile by pan zechciał po zbadaniu dziewczyny zdać mi dokładnie sprawę.

— Bardzo chętnie — mówi Dozous wstając. — Wpadam przecież codziennie tu do kawiarni i nie będę moich obserwacji trzymał w tajemnicy przed panami.

Hiacynt de Lafite milczał przez cały ten czas z oczyma wlepionymi w jasne, najnowocześniejsze naftowe światło! Nagle odzywa się:

— Uważam, że panowie wszyscy pomijacie najistotniejszą sprawę w tym wszystkim. Dla mnie prawdziwy problem do rozstrzygnięcia to nie ta mała wizjonerka, lecz tłum, który idzie za nią...

Około czwartej po południu przynosi krawcowa Peyret przerobioną dla Bernadety sukienkę sodalicyjną po Elizie Latapie. I oto, po raz pierwszy w życiu, stoi dziecko ubogich Soubirous przed olbrzymim lustrem i przygląda się odbiciu całej swej postaci. U nóg jej klęczy panna Peyret i układa troskliwie fałdy jedwabiu.

— Nie przypuszczałabym nigdy, że możesz tak ładnie wyglądać — mówi panna Antonina przezwyciężając zazdrość. Za to poczciwa pani Millet nie szczędzi słów zachwytu na widok przemiany tej żebraczki w dziecko Marii, metamorfozy, którą mały kopciuszek wyłącznie jej zawdzięcza.

— Toż to prawdziwy obrazek — woła głośno. — Nasza mała "jasnowidząca" jest piękna jak anioł. Trzeba by zrobić litografię.

Bernadeta cała w pąsach, patrzy na siebie jak na całkiem nierealne zjawisko. Fata morgana! Jest ogromnie przejęta, gdyż do tej chwili nie wiedziała wcale, jak właściwie wygląda w całości.

— «KANAŁ» —

Po długim okresie czasu został nareszcie wyświetlony w São Paulo zrobiony w 1956 roku a więc na przełomie października, film polski, oparty na Powstaniu Warszawskim. Poza faktem że zdobył on bardzo przychylną ocenę na festiwalu w Cannes i poza paroma zdjęciami, które ukazały się w polskich pismach, mało było o nim wiadomo. Fakt pokazania stanowił nieoczekiwaną nowość.

Film który wyzwala się z więzów socjalistycznej pseudosztuki i który po dwunastu latach podchodzi poważnie do zagadnienia Powstania, posiada dostateczny ciężar gatunkowy by warto go było zobaczyć. Filmy polskie z trudem tutaj dochodzą. Jedyny trochę spokrewniony ("Ulica Graniczna" o powstaniu w Ghetto) poszedł już dawno "Piątka z ulicy Barskiej" nie był tutaj pokazany.

Treść i osnowa "Kanału" są proste. Scena: Warszawa powstańcza. Resztki odciętej kompanii, po osaczeniu, otrzymują rozkaz przebicia się kanałami do śródmieścia w pięćdziesiąty któryś dzień Powstania, by nadal kontynuować beznadziejną walkę w imię ideałów które już wówczas mocno trąciły anachronizmem. Grupę tych ludzi łączy tylko poczucie przywiązania do dowódcy i solidarność koleżeństwa wobec towarzyszy. W zwycięstwo nie wierzy już nikt, szanse przebicia się są znikome, szanse wyjścia żywym z bitwy zbliżone do zera. Pustka. Pozostaje tylko wykonanie rozkazu i dalsza walka w imię niczego.

Rezultatem jest widowisko "ensemble" owe, analizujące jednocześnie uczestników akcji, często nawet w krótkich migawkach. Charakterystyka typów jest nam dana skąpo ale ostro przez gest, słowo. Oto komendant odcinka, wydający rozkaz zejścia w kanały i opuszczenia placówki z takim trudem utrzymywanej. Oto dowódca kompanii, por. Zadra, ze starej szkoły, dla którego najważniejszym zagadnieniem jest wyprowadzenie żywcem swoich podwładnych Z-ca dowódcy sierżant, żołnierze, łączniki, "cywil" który się do nich przyłączył — oto bohaterowie akcji. Główna jej część rozgrywa się w kanałach, którymi rozbite, pogubione, kilkuosobowe grupy usiłują, dotrzeć do celu. Nikt go nie osiąga i wszyscy giną.

Taka jest w zarysie osnowa filmu. Reżyser Wajda zdaje sobie sprawę ze świetnej jakości materiału jakim rozporządza, ale nie potrafi go oddać i chybia w wybranym rozwiązaniu. Pomijając rwące się epizody i brak ciągłości, dał nam oprócz niektórych dobrych scen (scena spotkania z narzeczoną, scena rozbrajania granatów), inne aż nadto mgłego patosu ("Czy przyszłe pokolenia będą o nas pamiętać?" O, Borowski, co z tobą robią!), przeszarżowane (scena przecięcia kabla kierowniczego "Pantery"), łzawej tkliwości ("Dajcie nam odpocząć trochę, poruczniku, zaraz pójdziemy", scena z matką), aż do wręcz nieprawdopodobnej sceny zejścia d-cy z powrotem do kanałów w poszukiwaniu swego oddziału, lub samobójstwa jednej z bohaterek, beznadziejnej w swym mieszczańskim sentymentaliźmie. Nie odbyło się naturalnie bez zwalenia winy za wszystko na dowództwo (scena z umierającym pułkownikiem). I tu jest zasadniczy błąd Wajdy. Powstanie nie jest zagadnieniem nad którym można postawić kropkę odpowiedzialności z taką łatwością z jaką usiłował on to zrobić. Nie na miejscu jest tutaj poszukiwanie winnych, winy nie ponosiły jednostki a raczej splot wydarzeń. Wajda wiedział o tym dobrze ale nie chciał czy nie mógł tego pokazać.

Co do gry aktorów to mamy parę przyjemnych niespodzianek. Doskonała jest łączniczka Stokrotka, przewyższająca swego partnera Jack Dobry jest z-ca dowódcy. Trochę słabo czuje się muzyk w swej roli która, nawiasem mówiąc, jest bardzo trudna.

Podsumowując cośmy powiedzieli wyżej, można stwierdzić jedno. Wajda, tworząc rzecz o Powstaniu, miał przed sobą dwie drogi do wyboru, których niestety nie wybrał. Mógł pokazać albo nagą tragedię, bez patosu i sentymentalizmu albo bezskuteczność ofiary. Trzecia alternatywa nie istnieje, a próba lawirowania pomiędzy dwoma daje jako rezultat blade lakiernictwo... Szkoda.

Adam Polakiewicz

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOŁOWSKI
ADWOKAT
MÓWI SIĘ PO POLSKU
Rua Voluntários da Pátria, prol. São José dos Pinhais

Portret płk. Francesco Nullo w "Klubie 44"

W SÃO PAULO

W 95-tą rocznicę bohaterskiej śmierci płk. armii włoskiej i polskiej, Francesco Nullo, kt. dnia 5-V-1863 atakując pod Kukawką Moskali, z okrzykiem "Niech żyje Italia, niech żyje Polska", padł przeszyty kulą nieprzyjaciela, został uroczyście odsłonięty w Klubie 44 w São Paulo jego portret, ofiarowany przez potomka pułkownika po kądzieli, hr. H. G. Poletti d' Assandri, żonatego z ks. Amalią bawarską. Hr. Poletti, architekt i malarz, wykonał tą zmodernizowaną kopię z oryginalnego współczesnego portretu F. Nullo, pędzla jego przyjaciela, i tak jak on, Garybaldczyka, Gerolame Induno. Obraz ten jest przechowywany z wielkim pietyzmem w rodzinie hrabiów Polettich a pamięć o ich przodku, który walczył o wolność Włoch i Polski, stała się tradycją rodzinną, przechodząca z pokolenia na pokolenie. Ofiarując "Klubowi 44" ten portret swego bohaterskiego przodka, hr. Poletti wyraził życzenie aby po odzyskaniu przez Polskę niepodległości, został on przesłany do Kraju i umieszczony w Muzeum Wojska, wśród pamiątek po Powstaniu roku 1863.

Na uroczystość tą do Klubu przybyło wielu zaproszonych gości, wśród których była licznie reprezentowana miejscowa kolonia włoska oraz przedstawiciele wszystkich niemal dzienników miejscowych, w języku brazylijskim, włoskim i angielskim, jak też Zarząd i członkowie Klubu, m. in. hr. Ina Poletti, z córką Silvinha Pereira Baretto, ks. Eugeniusz bawarski, płk. Zmitrowicz, prezes Towarzystwa im. J. Piłsudskiego, M. J. Mac Foberts, redaktor "Times of Brasil" z żoną, b. wojew. dr. Wachowiak, ks. A. Lubomirski, Geraldo N. Serra, red. mies. "Habitat" i członek Rady Zw. Dzienn. São Paulo i wielu innych.

Po przywitaniu obecnych przez prezesa Klubu, h. W. Scipio del Campo, aktu odsłonięcia portretu, przykrytego sztandarami polskim i włoskim dokonała żona ofiarodawcy, ks. Amalia Bawarska, poczem Geraldo N. Serra (niedawno odznaczony Złotym Krzyżem Zas.) wygłosił przemówienie obrazując postać wielkiego idealisty i romantyka, bohatera polsko-włoskiego, kończąc je okrzykiem na cześć Polski, Italii i Brazylii. W imieniu kolonii włoskiej, pięknym jej językiem mówił Renato Bifano, na zakończenie zaś przemówił po polsku, prof. Fr. Socha Paprocki. Po części oficjalnej zaproszeni byli podejmowani gościnnie przez Zarząd Klubu a przyjęcie w miłym nastroju przeciągnęło się aż do północy.

Niemile raziła nieobecność na tej uroczystości, pozbawionej akcentów politycznych, specjalnie zaproszonych członków miejscowego konsulatu generalnego Italii. Mieli się oni jakoby tłumaczyć obawą protestu dyplomatycznego ze strony rządu reżimowego Warszawy. Zmieniając znane włoskie przysłowie możemy powiedzieć: Se è vero, è male trovato! W każdym razie przed wiekiem byli Włosi cokolwiek odważniejsi, jeśli chodzi o sprawy wolności Polski!

Należy przypomnieć iż w roku 1938, w 75-lecie śmierci płk. Nullo został uroczyście odsłonięte w Warszawie, w ogrodzie Frascati, popiersie jego, w obecności przybyłej specjalnie włoskiej delegacji, na czele której stał ówczesny minister spraw zagranicznych Galeazzo Ciano, zięć Mussoliniego. W związku z prowadzonymi z nim rozmowami politycznymi naszego rządu krążyła w Warszawie taka anegdota: na pytanie jaki był rezultat rozmów z Ciano, odpowiedź brzmiało — Nullo! (po polsku — żaden — przyp. red.).

Eleitor Catarinense!

PARA DEPUTADO ESTADUAL VOTE EM

ESTANISLAU ROMANOWSKI

ÊLE CONTINUARÁ NA DEFESA DOS INTERÊSSES DOS ERVATEIROS E AGRICULTORES.

W domu mają kawałek zbitego lusterka, ale niewiele można w nim zoboczyć. Bernadeta myśli, że o wiele dokładniej niż szczegóły własnej postaci, zna ona na pamięć twarz, figurę i suknię Pani... Ta Najmilsza z niszy wydaje jej się mniej zjawiskową, niż własne jej odbicie w zwierciadle. Serce bije mocno; budzi się w niej poczucie jakiejś nowej nieznanej godności, odczuwa równocześnie i zachwyt, lęk i jakąś uroczystą radość. Po raz pierwszy stanie jutro przed umiłowaną istotą, przedstawiając swoją osobę w korzystniejszym świetle. Czy też Pani zauważy od razu ten welon tiulowy, ten piękny pasek niebieski i w ogóle uroczą całość, która jest pełnym uwielbienia naśladownictwem? O tak, zauważy na pewno. A czy jej się będzie podobała? Najchętniej pobiegłaby Bernadeta w tej samej jeszcze chwili, aby się jej pokazać. Obraca się i kręci przed lustrem na wszystkie strony. Widok, jaki ma przed sobą, zadawala i raduje jej dziewczęcą próżność. Nigdy już nie włoży na siebie swego starego kaftana i wypłowiałego, sprawnego kapuletu. Ma po prostu obrzydzenie do tego zużytego, zniszczonego odzienia. A co też mama powie, jak ją zobaczy w tym stroju, a Marysia, Janka Abadie, państwo Nicolau, gdy stanie jutro przed nimi całkiem inna Bernadeta.

Pani Millet szpera w swoich niezliczonych, porządnie zapakowanych pudełeczkach i wyjmuje piękną białą różę z jedwabiu. Grubą złotą agrafą przypina ją do piersi dziewczęcia. Bernadeta wita nową niespodziankę okrzykiem zachwytu. Jak zaczarowana stoi wciąż jeszcze przed lustrem i dopiero zapadający zmrok kończy tę jedyną w swoim rodzaju przymiarkę.

Potem zasiada Bernadeta (także po raz pierwszy w życiu) w prawdziwej jadalni, przy stole nakrytym śnieżnobiałym, adamaszkowym obrusem, do prawdziwego obiadu. Filip w rękawiczkach podaje najpierw doskonałą zupę, potem pstrągi z rozpuszczonym masłem i słodziutki puszysty deser, pyszności, o jakich Bernadeta w ogóle nie miała pojęcia. Do tego biały burgunt, tak przyjemnie drażniący podniebienie. Pani Millet kładzie wielki nacisk na dobrą kuchnię, tak jak wiele podobnych jej istot, którym życie poskąpiło innych ziemskich rozkoszy. Przy stole siedzi również Antonina Peyret, której udaje się dzięki niezmordowanej gadatliwości bawić panią Millet także i przy jedzeniu. Obserwuje teraz pilnie zachowanie się Bernadety. Spodziewa się, że prostacka córka robotnika będzie na każdym kroku popełniała niezręczności i gaffy. Tymczasem Bernadeta trzyma nóż i widelec bez zarzutu i przyglądając się zupełnie otwarcie każdemu ruchowi pani domu, również zręcznie i wytwornie jak ona nakłada sobie z półmisków na talerz. Nawet Filip jest pełen niemego podziwu.

Lecz w pannie Antoninie budzą się znów ranne posądzenia. Od nowa zaczyna podejrzewać, że Bernadeta jest wytrawną i wyrafinowaną oszustką, że zmyśliła sobie aferę na wielką skalę i że jej zwykła apatia czy nawet ospałość jest tylko zręczną maską, pod którą ukrywa kryminalne zdolności. Bo przecież ona, Antonina Peyret bądź co bądź jednak córka komornika sądowego, potrzebowała całych dwóch lat, aby przyswoić sobie wykwintne maniery takich domów, jak Lafite, Millet czy Cénac i móc się swobodnie w tej sferze obracać. A ta mała spryciara pojęła wszystko od razu, nieomal w jednej minucie.

— Gdzieś się nauczyła takich dobrych manier, Bernadeto? — bada krawcowa bez ogródek. Wygląda jakby ją dreszcze przechodziły, a lewa łopatka i tak już zwykle podniesiona, sięga jej w tej chwili prawie do ucha.

— Swoim wybranym zsyła je Pan nawet we śnie, moja droga — odpowiada za Bernadetę pani domu. Natychmiast sprytna krawcowa postanawia od tej chwili taić swoją niechęć i wrogie podejrzenia zatrzymać dla siebie. Widocznie ta stara Millet, rozleniwiona i zdziecinniała kobieta, zakochała się w tej chytrej dziewczynie. Antonina zna swoją protektorkę na tyle, iż wie, że chcąc pozostać w jej łaskach należy cierpliwie brać udział we wszystkich jej dziwactwach. Na szczęście jednak madame jest zmienna i prędko zapomina.

Ostatecznie Bernadeta pozostaje sama. Pani Millet osobiście zaprowadziła ją do pokoju ubóstwianej siostrzenicy. Rozrzutnie pozapalała liczne kandelabry i z rozczuleniem pokazywała wszystkie drobiazgi, pamiątki po drogiej zmarłej. Wreszcie postawiwszy na nocnym stoliku pudełko cukierków, ze łzami uściskała Bernadetę i wyszła.

I oto Bernadeta jest sama, samiutka we własnym pokoju—... Zdarza jej się to po raz pierwszy w życiu. I ta samotność wydaje jej się jednym z najbardziej uszczęśliwiających przywilejów zamożności. Ma wrażenie, jakby zdjęto jej jakiś ogromny ciężar z ramion. Naturalnie staje znów przed wielkim lustrem, aby od nowa podziwiać swoją postać w pięknej sodalicyjnej sukience Elizy Latapie. To rozkoszne zajęcie zajmuje jej dużo, dużo czasu. Potem bierze swój biały woreczek, z którym się nigdy nie rozstaje i jak co wieczór zaczyna przeglądać jego zawartość. A więc najpierw rozpoczętą na drutach pończochę, potem dwie książeczki, katechizm i malutki elementarz, kilka barwnych skrawków jedwabiu podarowanych jej kiedyś przez Magdę Hillot, kawałek pożółkłego cukru lodowatego, suchą skórkę chleba, trzy szklane kulki i małą gumową figurkę objuczonego osiołka młynarskiego. Ten osiołek wiąże się z wspomnieniami jej najwcześniejszego dzieciństwa w młynie Boly. Stwierdziwszy, że nic z jej skarbów nie zginęło, wkłada je z powrotem do woreczka. Nieśmiało rozgląda się po obszernym pokoju. Jest większy niż cały ich areszt, w którym przecież mieszka aż sześć osób. Jakiż to przygniatająco wielki pokój. Na ścianach zamiast plam wilgoci, tak dobrze jej znanych z domu, jedwabne obicia zdobne w kwiaty i girlandy. Same już tworzą obrazki, nie potrzeba do tego jej fantazji i oczu. Nawet na suficie uśmiechają się malowane aniołki. Chybaby trzeba codziennie wylegiwać się w łóżku do dziesiątej rano, aby zdążyć obejrzeć dokładnie te ściany i sufit. Bernadeta obchodzi kolejno i gasi wszystkie grube wspaniałe świece, zostawiając sobie tylko jedną na nocnym stoliku. I w tej chwili dostrzega oszkloną szafkę pełną lalek różnego rodzaju i wielkości, cały zbiór zmarłej Elizy Latapie. Ani ona, ani siostra jej Marysia nie posiadały nigdy laletk, ani małych ani dużych, oprócz jednego pstrokatego pajaca, którego im ojciec za dobrych jeszcze młynarskich czasów przywiózł z jarmarku z Saint Pé de Bigorre. Nie lubiła jednakże tego pajaca, uszytego z jaskrawych łatek i z twarzą dziadka do orzechów. Podświadomie łączyła go zawsze z ohydnym kozłem Orphide i napewno obaj byli wysłannikami z królestwa szatana, tego szatana, który ją tak często prześladuje. Za to lalki Elizy pochodzą z pewnością z krainy dobrej wróżki. Bernadecie aż tchu brak z zachwytu. Najbardziej ciągnie ją mała Tyrolka w płaskim zielonym kapelusiku i czerwonym gorseciku. Całą siłą opanowuje się i przypomina surowe nakazy matki, aby nigdy w życiu nie dotknęła cudzego mienia. A tak chętnie wsadziłaby zielono-czerwoną malutką wieśniaczkę do swego woreczka. To znów przychodzi jej na myśl ojciec, zamknięty przez policjanta Callet za klocek drzewa, którego przecież wcale nie wziął.

Powoli i z największą ostrożnością dziewczynka zdejmuje odświętną suknię z welonem, odpina sztuczną różę, ściąga białe jedwabne pończochy i pantofelki. Po trochu zaczyna czuć się znów sobą, lecz własna jej osoba wydaje jej się teraz o wiele bardziej nieokrzesana i prostacka. Przychodzi jej do głowy porównanie, że jest jakimś brązowym leśnym stworzeniem, niezręcznym bardzo i zaległonym, które ktoś przez żart umieścił w olbrzymim, miękkim, ale przeraźliwie zimnym łożu. Żal jej nawet, że nie czuje przy sobie śpiącej Marysi, której rozgrzane ciało tak ją przecież przez cały ubiegły tydzień napełniało odrazą. Na szczęście jest tak niezmiernie zmęczona, że mimo niesamowitego baldachimu nad łóżkiem wkrótce zasypia.

Gdy nazajutrz o szóstej rano pani domu z panną Peyret i Filipem wchodzą do pokoju aby ją obudzić, zastają dziewczynkę już gotową. Lecz jakież jest ich zdziwienie na widok Bernadety ubranej nie w ową piękną suknię maryjną, lecz w stary kaftan, wypłowiały kapulet i drewniane chodaki.

— Co to ma znaczyć — wrzasnęła panna Peyret — dlaczegoś nie wzięła na siebie tej sukni?

— Miałam ją już na sobie, proszę pani, a potem znów ją zdjęłam...

— Ale dlaczegoś ją zdjęła?...

— Nie wiem tego sama, proszę...

— Co to za głupia odpowiedź: "sama nie wiem", — a kto ma wiedzieć?...

— Zdawało mi się, że powinnam ją zdjąć...

— Czy ci ktoś tak kazał? A może ta Pani?...

— Nikt mi nie kazał. Przecież Pani tutaj nie ma, jest w Massabielle...

— I jak tu być mądrą z tobą...

— Zdaje mi się, że ja zrozumiem naszą małą — promienieje pani Millet. — Uważa ona, że strój prezydentki Dzieci Marii jest pozbawiony pokory, z jaką powinna stanąć przed Panią! Czy nie tak, drogie dziecko?

Bernadeta męczy się, aby dać wystarczające wyjaśnienie swego postępku.

— Nie mogę tego dokładnie pani powiedzieć... To było takie uczucie, jak gdyby...

— Wariatka, zupełna wariatka — fol-

Minerva

Uma completa
linha de máquinas
de costura

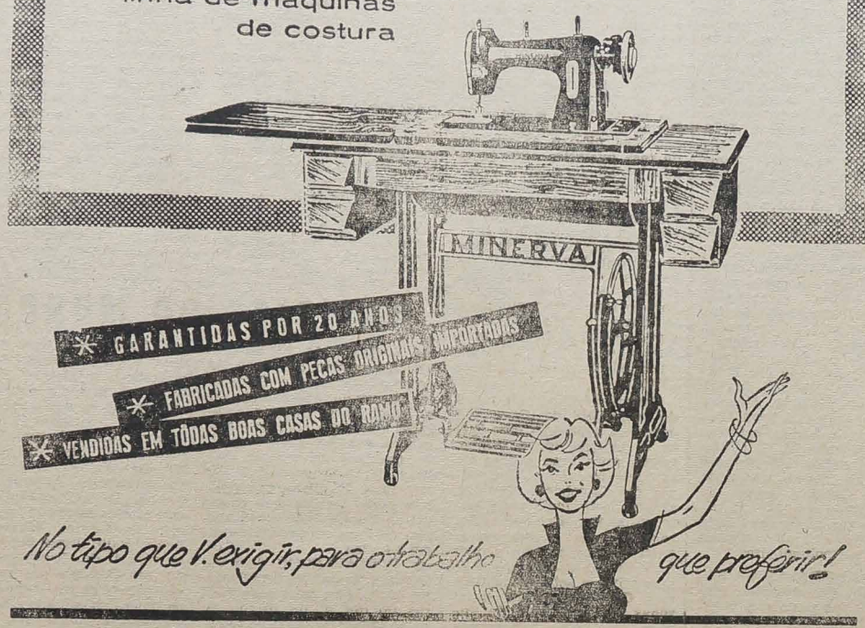

* GARANTIDAS POR 20 ANOS
* FABRICADAS COM PEÇAS ORIGINAIS IMPORTADAS
* VENDIDAS EM TÔDAS BOAS CASAS DO RAMO

No tipo que V. exigir, para o trabalho que preferir!

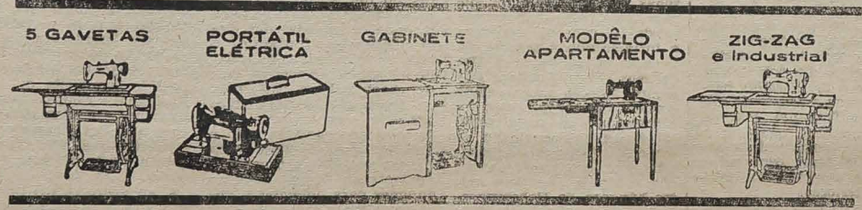

Solicite catálogos e preços à

IMPORTADORA AMERICANA S. A.

PRAÇA TIRADENTES, 337 — CURITIBA

Em Mensalidades de Cr$ 500,00, Sem Entrada

FONE: 4-3633

DR. E. TEMPSKI - Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE

Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej. Konsultorium: PRAÇA GENERAL OSÓRIO N.º 398, Piętro

Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — TELEFON 4-5921

Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Robota gwarantowana i szybka. CENY PRZYSTĘPNE.

R. MARECHAL FLORIANO 1.773 - Fone 4-2635

CURITIBA — PARANÁ

Dr. Domicio Pereira da Costa

Docente Livre de Clínica Ginecológica da Fac. de Med. do Paraná

CHOROBY KOBIECE - AKUSZERIA - OPERACJE

Consultório: Edif. Correia de Freitas - RUA JOSÉ LOUREIRO 12 e 28 - 6.º and. - Apto. 602 - Tel. 4-1097 - Das 2 às 6.

Residência: RUA MARECHAL FLORIANO, 2236 - Tel. 4-7930

BIURO ADWOKACKIE

DR. BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, LUDWIK MALCZEWSKI. Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadzają inwentarze.

PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — CURITIBA

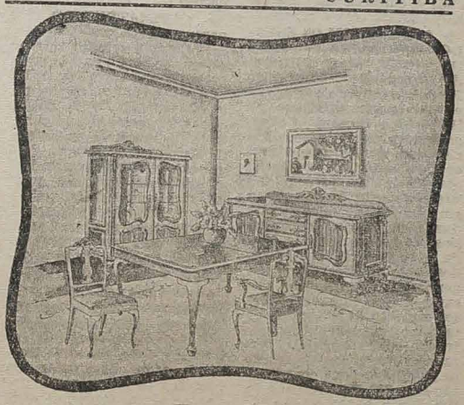

POLSKI SKŁAD MEBLI

URBAN & CIA. LTDA.

Meble nasze są bardzo mocne i luksusowe. Sofy-łóżka, fotele, materace sprężynowe najlepszej marki, dywany, materiały wchodzące w zakres umeblowania, dekoracje we wielkim wyborze, aby można obsłużyć swą liczną klientelę.

Skład: RUA CARLOS DE CARVALHO, 350 — CURITIBA

Fabryka: RUA BRIGADEIRO FRANCO, 541

"A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI

CURITIBA — RUA CABRAL, 451 — TELEFON 4-6894

Największa Fabryka cukierków i karmelków w Faranie. Wyrabia cukierki maliowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. *Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.*

A PEROLA OTICA MODERNA H. KAMINSKI & CIA.

Ślubne Obrączki, Własna Fabryka, Biżuteria, Skład Zegarmistrzowski - Okulary. RUA 15 DE NOVEMBRO, 389 - Curitiba

DR. EDWARD ŻELAK - Adwokat

Załatwia sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i naturalizacje. Przeprowadza inwentarze.

RUA EMILIANO PERNETA nº 10 - 4 piętro - Conj. 401 (Esq. Pr. Zacarias) - Edif. Quinco Cabral

Telefon 4-0278 — CURITIBA

A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122

WIELKI WYBÓR OBUWIA I MATERIAŁÓW ŁOKCIOWYCH PO CENACH BARDZO NISKICH W SKŁADZIE

JANA GŁODZIŃSKIEGO

(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

ATRAMENT, FARBA DO PIECZĄTEK GUMOWYCH I METALOWYCH; ATRAMENT DO PIÓR WIECZNYCH, GUMA ARABSKA SĄ NAJLEPSZE I NAJEKONOMICZNIEJSZE TYLKO

MARKI TUCANO

FABRYKA PRODUKTÓW TUCANO znajduje się przy Rua Alferes Angelo Sampaio, Nr. 987 w Kurytybie, Telefon 3552.

Fabryka TUCANO wyrabia też Atrament w Proszku, który kosztuje 4 razy taniej od jakiegobądź innego atramentu. Gwarantujemy dobroć naszego wyrobu.

DR. ELIAS JOSÉ HANNA

Specjalista OD CHORÓB USZU, NOSA i GARDŁA, CONSULTÓRIO: Praça Zacarias, 36 - Ed. Santa Maria - 5º andar - Conj. 502. RESIDÊNCIA: R. Trajano Reis, 37 - CURITIBA. Z rana godzina naznaczona. Po południu od 14 do 18.

DR. STANISŁAW BEMBEN

— LEKARZ —

Klinika ogólna: leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.

Kons.: Praça Zacarias, 80, 3-cie piętro, sala 306. Przyjmuje w poniedziałki, wtorki i czwartki od 9 - 12 i od 15,30 - 18,30; w środę i sobotę od 16 - 19.

Rez.: Rua Julia da Costa, 368 CURITIBA — Telefon 4-2644

Casa Cruzeiro

Sielski, Sbalqueiro & Cia.

Praça Coronel Enéas, 152

Żelastwo, naczynia, Szkło, farby, oleje pokosty, nasiona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. — CENY NISKIE.

Casa Tarobá

AV. JOÃO PESSOA 111

As melhores GELADEIRAS

Consulte nossos preços e condições de pagamento

DR. MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żylaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszek, wątroby, bóiu kolek, ślepej kiszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 8 - 6. Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Ed. S. Lourenço - Curitiba

WINCENTY FLENIK

Chirurg-Dentysta

Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 - 6. Rua Voluntários da Pátria, 620 - CURITIBA

DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg — Choroby kobiece. KLINIKA OGÓLNA.

Kons.: Praça Tiradentes, 332

Rez.: Rua Treze de Maio, 879

Telefon 4-6380

Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 6

KLINIKA DENTYSTYCZNA

DR. BONIFACIO SIELSKI

Chirurg-Dentysta

Konsultorium: Rua Marechal Floriano 489, przyjmuje we wtorki, czwartki i w sobotę od 9 - 12 i od 2 - 7 a przy Rua Juruá 200 w poniedziałki, w środy i w piątki od 2 - 9.

ALBERTO NIGRO S. A.

IMPORTAÇÃO — COMÉRCIO — REPRESENTAÇÕES

Fundada em 1928

NARZĘDZIA DLA ROLNICTWA I WARSZTATÓW

Naczynia emaliowane oraz artykuły szklane. Nakrycia, Lony dla aut ciężarowych. Rury z żelaza lanego i galwanizowane. Kafle, wanny, umywalnie i szafy, zlewy oraz inne artykuły dla instalacji.

Dostawcy materiałów dla Szpitali i Kościołów, Kolegiów i dla różnych budowli Rządowych.

Mozaiki ("Pastilhas") porcelanowe na podłogi i na ściany domów ("Fachadas"). Rury, dachówki i Zbiorniki na wodę. Koła kamienne "Esmeris" dla pił i zakładu mechanicznego oraz "Lixas" w rolkach dla różnch celów.

RUA DR. MURICÍ, 419

CURITIBA — CAIXA POSTAL, 480 — PARANÁ

CASA DOS PINTORES

Nowy Adres: PRAÇA OSÓRIO — EDIFICIO ASA — FONE 4-6460

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES

CAIXA POSTAL 247 — Mówi się po polsku

Werneck & Cia. Ltda. "ROCHEDO"

BRASIL EM 5 MINUTOS

★ **ACÔRDO COM A ROMÊNIA.** — Foi assinado dia dêste mês, no gabinete do presidente do Banco do Brasil, um acôrdo não só de caráter comercial, como ainda visando o pagamento entre os dois países. Consta que pelo tratado a Romênia exportaria ao Brasil os seguintes produtos: petróleo e derivados, aparêlhos de prospecção para as indústrias petrolíferas, material naval, produtos químicos, máquinas, etc... O Brasil por sua vez exportará os seguintes produtos: café, algodão, fibras, matérias primas, etc. O Intercâmbio que terá duração de um ano, prevê-se que terá o resultado global de cêrca de 10 milhões de dólares. Além disso, segundo declarou o Sr. Mihail Ciubanu, chefe da Delegação Romena em nosso país, a Romênia está muito interessada em travar relações políticas, comerciais e culturais de grande envergadura com o Brasil.

★ **ACÔRDO COM OS ESTADOS UNIDOS DA AMÉRICA DO NORTE.** — O Ministro da Aeronáutica, Brigadeiro Francisco Corrêa de Melo e o enviado norte-americano no Brasil, Sr. Howard Cottan assinaram um acôrdo de assistência técnica, pelo qual os Estados Unidos prestarão assistência ao govêrno do Brasil no setor da aviação e em matérias relacionadas com a engenharia aeronáutica. O acôrdo prevê a vinda de professores especializados norte-americanos de engenharia, que assistirão durante quatro anos, ao aperfeiçoamento de um corpo de professores brasileiros, ministrando cursos especiais. Para e execução dêste acôrdo os Estados Unidos contribuirão com 213.000 dólares e o Brasil com 62.000 dólares.

★ **AUTO-SUFICIÊNCIA DE TRIGO,** dentro de cinco anos. Dizem os entendidos em produção de trigo, que o Brasil daqui a cinco anos, não terá mais necessidade de importar trigo estrangeiro, pois extensas áreas estão sendo cultivadas nos Estados do Sul do Brasil, principalmente no Rio Grande do Sul, Santa Catarina, Paraná e São Paulo além de outros estados, como: Mato Grosso, Minas Gerais, etc.

★ **A BANANA** ocupa nas estatísticas portuárias lugar de relêvo, sendo nosso segundo produto de exportação, sòmente superada em tonelagem pelo café. O Brasil já tem conquistado diversos mercados estrangeiros, afim de importarem êsse produto, entre os quais encontram-se os Estados Unidos, a Itália, a Alemanha e outros países europeus. Atualmente trabalha-se junto ao govêrno italiano, afim de aumentar a quota de exportação de bananas para aquêle país peninsular.

★ **DE DIA PARA DIA** está aumentando a produção de automóveis e caminhões no Brasil. Atualmente a fábrica de caminhões, motores e auto-peças "International Harvester Máquinas S/A" já de muito tempo estabelecida no Brasil, aumentou sua produção anual de veículos, passando a produzir seis mil unidades anuais. A "International Harvester", firma brasileira, associada à "International Harvester" norte-americana, lançará no fim dêste mês ao mercado nacional um novo tipo de caminhão (motor à gasolina e capacidade para 8 mil quilos), muito confortável e espaçoso.

★ **"ULTIMATUM" DO PSD** paranaense ao govêrno Federal. Cento e trinta prefeitos de municípios paranaenses pertencentes ao PSD reclamaram, pedindo que o govêrno federal, entre outras coisas, empreste um bilhão e meio de cruzeiros ao Estado do Paraná. Da mesma forma exigem do govêrno a importação de máquinas agrícolas e rodoviárias. Caso suas reclamações não sejam atendidas, os prefeitos ameaçam retirar seu apôio aos candidatos pessedistas a deputado federal, pelo Paraná.

★ **INSTALADO EM BELO HORIZONTE** o Segundo Congresso de Hospitais. Foi instalado na capital mineira o Segundo Congresso de Hospitais, afim de tratar de questões e temas, resumidos nos seguintes itens: necessidade de pesoais especializados em hospitais, assistência hospitalar, previdência social e discutir sôbre a lei orgânica da assistência hospitalar. Além da participação de delegados brasileiros no dito Congresso, também a reunião conta com a presença de delagações estrangeiras, vindas dos Estados Unidos, Paraguai, Argentina e Chile. Em 10 reuniões plenárias os congressistas discutirão cerca de 100 trabalhos diferentes, relativos à organização hospitalar e serviço de assistência médica.

★ **MOSCOU** rompeu com o Partido Comunista Brasileiro. A medida foi tomada pelos dirigentes do Partido Comunista Russo de Moscou em virtude do comitê central do Partido Comunista Br. ter aprovado uma declaração política, antes de consultar o Partido Comunista da União Soviética. A ação do PCB desagradou o Partido radicado em Moscou, motivo pelo qual o secretário, Silvalovboy, da União Soviética, declarou o Partido Comunista Brasileiro, como violador das regras que regem os partidos. Além disso nêstes últimos mêses verificam-se intensas deserções em massa do Partido Comunista, causadas pelas lutas ideológicas por que está passando atualmente o partido, pois o Partido está dividido em duas facções, quais sejam, entre Pedro Pomar e João Amasonas de um lado e Luiz Carlos Prestes chefiando outra facção. Os comitês Regionais do Partido Comunista situados na Bahia e em Santa Catarina, pràticamente estão dissolvidos, por causa das deserções.

★ **27 MIL CRIANÇAS** vacinadas contra a "poliomielite". O plano de trabalho visando a imunização da infância brasileira contra a enfermidade (poliomielite) prossegue em ritmo crescente, principalmente nos Estados do Rio Grande do Sul, São Paulo, Paraná, Alagoas, Ceará, Paraíba e Pará. Segundo informações colhidas por representantes do Ministério da Saúde, nos Estados de Minas Gerais, Espírito Santo e Goiás, a partir de abril último, em 84 municípios, foram vacinadas nada menos de 27 mil crianças contra a "poliomielite".

★ **O PRESIDENTE DA REPÚBLICA,** Snr. Juscelino Kubistchek faz passar por intensas mudanças o seu Ministério. Novas mudanças no Ministério do Trabalho e Relações Exteriores verificaram-se no dia dois de Julho, pois o Sr. Parsifal Barroso recusou o cargo de ministro do Trabalho. Por outro lado, sabe-se que o Snr. Negrão de Lima, prefeito do Distrito Federal, ocupará o cargo de Ministro das Relações Exteriores.

★ **O MINISTÉRIO DA SAÚDE,** por intermédio de diversas organizações sanitárias Brasileiras, organizou em Belo Horizonte uma Reunião extraordinária que tem por fim tratar e analizar diversos casos de lepra, e que reune os seguintes países: Brasil, Argentina, Bolívia, Cuba, Estados Unidos, Guiana Francêsa, Holandêsa e Inglêsa, Jamaica, Martinica, México, Paraguai, Perú, Venezuela, Uruguai e Trinidad. Êsse Congresso visa estudar principalmente o meio de combater a lepra, a profilaxia da lepra, a premunição e outros temas relacionados a esta doença que mais inquietam os países Pan-Americanos. Após, êste Congresso, que está sendo realizado em Belo Horizonte, outros hão de se realizar na Índia, África e Ásia, pois alí existem maiores problemas de lepra que em países da América.

★ **QUAL A RAZÃO** do atraso do pagamento do funcionalismo público de dois mêses em nosso Estado? O governador do Estado, Snr. Moysés Lupion, justificando as razões do atraso do pagamento aos funcionários públicos, declarou que, de acôrdo com a previsão orçamentária do govêrno do Estado deveria arrecadar, em média, cêrca de 348 milhões e quinhentos mil cruzeiros, contudo isto não é possível pois a arrecadação média tem sido de 250 milhões de cruzeiros, resultando daí, até o mês de abril um déficit de Cr$ 408.702.000.000,00, circunstância que está obrigando o atraso no pagamento do funcionalismo.

★ **ENTUSIÁSTICAMENTE** recepcionados os Campeões Mundiais de Futebol pelo povo brasileiro. Os jogadores brasileiros, que arrecadaram ao Brasil o título de Campeão Mundial de Futebol de 1958, ao passarem pelas cidades de Recife, São Paulo e Rio de Janeiro foram acompanhados por milhares de torcedores brasileiros, numa demonstração de regozijo e agradecimento pelo que os guapos rapazes do Selecionado Brasileiro conseguiram para o Brasil no domínio esportivo. Segundo a totalidade da imprensa européia, os brasileiros foram os mais disciplinados jogadores até hoje vistos no Mundo, o que serviu para espalhar e propagar o bom nome entre os países europeus, pois segundo afirmaram diversos jornais europeus, a Delegação Brasileira na Europa fez mais propaganda positiva ao Brasil do que muitas missões diplomáticas. E por sua vez, o presidente Juscelino Kubitschek quando saudava os campeões mundias, disse — "A conquista da Taça do Mundo foi a afirmação de uma Raça que se faz forte e que se imporá no conceito das Nações".

ORGANY ELEKTRONICZNE WHINNER

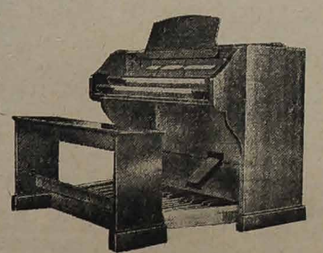

Pierwsza i jedyna fabryka organów elektronicznych w Brazylii, wytwarza instrumenty specjalnie dostosowane do naszych warunków i klimatu.

Organy WHINNER odznaczają się najwyższym poziomem wykonania technicznego i artystycznego dzięki współpracy wysoce wykwalifikowanych fachowców.

Głos organów WHINNER oddaje tradycyjne piękno najsławniejszych organów europejskich, a doskonalsze warunki techniczne zapewniają łatwą instalację i znaczną ekonomię.

Do dyspozycji modele z jedną, dwu i trzema klawiaturami z zastosowaniem zarówno w kaplicach, kościołach i katedrach jak i w salach koncertowych, teatrach, kinach oraz w domach prywatnych.

INDÚSTRIA DE APARELHOS ELÉTRICOS E ELETRÔNICOS

WHINNER LTDA.

São Paulo, Rua Heliotropos 127, tel. 7-5842

O Milênio da História e Cultura da Polônia

(Continuação) Autores — Thadeu Krul
CAPÍTULO XIII Wladislau Wójcik

INGRESSA A POLÔNIA NA "IDADE DE OURO" COMO POTÊNCIA

Apesar de não ter Wladyslaw Jagiello devidamente aproveitado a vitória de Grunwald, consolidou ela entretanto o poderio da federação do leste europeu sob o reinado da dinastia por êle fundada. Esta dinastia era iluminada pela chamada idéia Jagiellona, que significava a união das diversas nações em uma só potência. Nos séculos posteriores êste princípio foi também aceito e imitado pelo império austríaco.

O filho mais velho de Jagiello, também de nome Wladislau, com 16 anos apenas foi convidado pelos Húngaros para ocupar o trono de Budapeste. A Hungria necessitava não só de um rei de raça guerreira como também da aliança com a Polônia para fazer frente à potência turca que constituía ameaça à Europa. Wladislau teve um reinado muito breve, pois aos 19 anos de idade pereceu heròicamente na batalha travada com os Turcos em Varna, nas margens do Mar Negro. O monumento dêsse heróico jovem-rei ergue-se até os tempos presentes nos campos de Varna, na atual república de Bulgária.

Casimiro, filho mais moço do vencedor de Grunwald governou a Polônia com êxito e durante longo tempo, tendo, após uma guerra de 13 anos tomado a Pomerânia dos Cavaleiros Teutões, afastando-os mais para leste, próximo a Królewiec. Era casado com arquiduquesa austríaca Isabel, com a qual teve 13 filhos, seis do sexo masculino e sete do feminino. Casimiro serviu quasi tôdas as côrtes reais da Europa com suas filhas, casando-as com os monarcas e fortalecendo a posição da Polônia no continente. Um de seus filhos, também Casimiro, faleceu moço, sendo considerado santo; outro foi arcebispo, e o mais velho Wladislau, foi convidado ao trono da federação tchecohúngara, da qual nasceu com o tempo o império austro-húngaro de Habsburgos. Após sua morte, os três últimos governaram um após outro a Polônia e Lituânia. Casimiro deu a seus filhos uma instrução aprimorada, indicando-lhes como professores o historiador polonês padre Dlugosz e filósofo italiano Buonacorsi, discípulo de Letus. Desde o tempo da permanência na Polônia dêste último, começa a influência da cultura italiana (ano 1480), tendo um dos ex-alunos de Felipe governado mais tarde sob o nome de Zygmunt Stary (Velho) e se casado com a princesa Bona Sforza di Bari, introduzindo até a cozinha e trajes italianos em Cracóvia.

Já durante a gestão de Kazimierz Jagielonczyk teve início na Polônia o "século de ouro" do florescimento da cultura e ensino. Dlugosz, o professor dos jovens príncipes, por recomendação do monarca, escreve a história da Polônia desde a era lendária. Jan Ostrorog foi o autor do primeiro tratado de ensino sôbre a organização da nação; na Universidade de Cracóvia lecionava matemática o célebre professor Brudzewski, contando entre seus discípulos o Nicolau Kopernik (Copérnico), o qual mais tarde apresenta o revolucionário descobrimento to sôbre o movimento da terra. Afluem para Cracóvia alunos da Inglaterra, França e Alemanha para estudos na afamada Universidade Jagielona. De Cracóvia expandia-se cada vez mais a cultura latina para o norte leste da Europa. O último e nobre gesto da rainha Jadwiga, destinando todos seus bens móveis em favor dêsse educandário superior de Cracóvia já estava produzindo um notável resultado na pessoa de novos sábios, que deveriam com o tempo influir na modificação do aspecto da Europa, criando nova época da RENASCENÇA e REFORMA.

Não existia ainda na Polônia naquele tempo o idioma escrito com alfabeto próprio, o qual deveria surgir apenas no período da REFORMA, entretanto, muitos poetas poloneses, educados em Cracóvia, escreviam versos em latim. As leis, os decretos reais, a concessão de privilégios, eram redigidos em latim exclusivamente, mas com o uso do alfabeto gótico. Também os debates do Senado, ou seja do Conselho Real e as aulas nas escolas realizavam-se em latim. Pode-se afirmar sem exagero que a língua morta de antigos Romanos permaneceu por mais tempo na Europa como fala cotidiana da classe reinante e elite intelectual, justamente na Polônia.

Reavendo da Ordem dos Cavaleiros Teutões, em 1466, a embocadura do Vístula, assegurou Casimiro à Polônia novo impulso no comércio marítimo e exportação de produtos do solo polonês para o norte europeu. Foi fundado naquele tempo e desenvolveu-se na foz do Vístula, o pôrto de Gdansk, através do qual escoavam-se até a Grã-Bretanha o trigo, a madeira, a lã e as frutas. Atualmente no mesmo pôrto Gdansk, os estaleiros poloneses constroem navios mercantes para o Brasil.

NOTÍCIAS DO MUNDO

● **O GENERAL DE GAULLE** inspecionou as zonas de combate da Argélia Ocidental, seguindo posteriormente a Argel para realizar reuniões decisivas com os dirigentes direitistas franceses. As questões de caráter militar têm prevalecido nos três dias de visita que realiza nêste território o general de Gaulle desde que chegou em sua segunda viagem em 24 dias.

● **INTENSO FOGO** de morteiros e armas automáticas se ouviu nas primeiras horas do dia 2 de julho, no pôrto setentrional de Tripoli, onde os rebeldes das circunvizinhanças tentaram a todo custa penetrar na cidade e estabelecer contato com os nacionalistas internos. As fôrças rebeldes lançaram um assalto contra uma ponte vital que controla todo o trânsito que se dirige para o norte do país e o govêrno contratacou com pesados tanques para defender a posição estratégica.

● **A EMBAIXADA** dos Estados Unidos afirmou que os representantes do Departamento de Estado norte-americano estão em contato direto com os sequestradores rebeldes da costa oriental de Cuba. Comenta-se que o contato direto ficou estabelecido às últimas horas do dia primeiro. No dia seguinte, ao meio dia, a embaixada dos Estados Unidos em Havana disse que carecia de novas informações sôbre os acontecimentos. Um porta-voz afirmou que as comunicações estão ainda difíceis e que a embaixada recebe os despachos sòmente mediante uma tríplice combinação de rádio entre Moa, Guantamano e Santiago de Cuba.

● **GENEBRA.** A União Soviética voltou a insistir na suspensão de provas atômicas, porém deixando do lado as suas anteriores exigências de que os Estados Unidos anunciem a suspensão antes de iniciarem as conversações de Genebra. O chefeda dtclaração soviética professor Fyedorov expressou em discurso pronunciado na sessão de abertura que "nossa crença é que as discussões devem facilitar a suspensão das explosões nucleares por parte das potências ocidentais também.

● **O PRESIDENTE TITO** da Iugoslávia disse a seus críticos soviéticos que "ninguém nos pode quebrar e esperamos o dia em que aquêles que nos atacam, haverão de confessar que estavam equivocados". O marechal Tito pronunciou êste discurso ante mais de 70 mil exguerrilheiros iugoslavos em Gientiste, nos montes de Bósnia, ao comemorar-se o décimo aniversário da batalha aqui travada. Tito declarou que a Iugoslávia está disposta e ansiosa de cooperar com tôdas as nações e todos os blocos inclusive "aquêles que hoje nos atacam". Disse que a Iugoslávia está bem preparada para "saber e sentir a magnitude da luta pela liberdade e independência nacional".

● **KRUCHEV** jura continuar a luta contra Tito. O primeiro ministro Nikita Kruchev disparou outro ataque contra o marechal Tito e jurou continuar a luta "congruente e de princípios" contra o líder iugoslavo. Kruchev falou em presença do presidente Antonin Novocny, da Checoslováquia, em uma assembléia organizada na fábrica "Kirov" de Leningrado. Disse ainda aos operários de Leningrado e do mundo, que os perigos são graves os que encontram os países socialistas em uma frente comum e que êstes perigos tentam perturbar a unidade leninista e debilitar as fôrças do socialismo mundial. Assinalou ainda que o partido comunista da União Soviética e "outros partidos fraternais" haviam dito francamente aos dirigentes iugoslavos que êles escolheram a senda perigosa de revisão.

● **AS FÔRÇAS DO GOVÊRNO** com a ajuda da aviação que disparava foguetes, e de várias peças de artilharia, rechaçaram um ataque rebelde bem organizado nas montanhas a oito quilômetros do aeropôrto de Beirut. Não obstante esta açãb obrigou a evacuar do hotel Du Youk el Garb, 70 alunos britânicos e empregados da escola de estudos árabes do ministério das Relações Exteriores. Fôrças rebeldes de Kamal Jumblatt, reforçadas durante a noite, empreenderam um ataque últimamente em Ain Ab.

● **INGLATERRA.** Cêrca de 35 pessoas ficaram feridas, apesar de que não gravemente, quando um trem elétrico de passageiros chocou-se com o último vagão de um trem a vapor na estação de Maze Hill. A maioria dos feridos se achavam no primeiro vagão do trem elétrico de passageiros que penetrou no outro trem devido à fôrça do choque.

● **ELEMENTOS** em fúria causaram dezenas de mortes na Europa. O verão, que êste ano é dos mais raros, causa transtôrno em todos os países da Europa. Uma criança morreu e outras quatorze ficaram gravemente feridas em uma descarga de relâmpagos no norte da Áustria. Na Inglaterra, uma menina pereceu afogada por causa das inundações. Um importante jornal de Madrid publica êste título em sua primeira página: "Estamos com frio". Na Dinamarca, em troca, o calor é tremendo. O desastre da Áustria se registrou na aldeia de Marchtrenk, onde 14 estudantes de uma escola elementar e seu professor se refugiaram em uma choça, para escapar à chuva torrencial. Um relâmpago atingiu em cheio a choça e matou a Lothar Schoenbkger, de 13 anos, ferindo os outros 13 meninos e o professor. Na Inglaterra, Shirin Casson, de três anos, foi arrastado por uma torrente. São muitos os rios que cresceram perigosamente.